KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 293 (363) Łódź, czwartek 24 października 1946 r. Cena 2 zł.

Widmo wojny i głodu

musi przestać nękać łaknącą pokoju ludzkość

Przemówienie prezydenta Trumana na otwarciu Zgromadzenia Generalnego ONZ

NOWY JORK, (PAP). — Prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman na otwarciu generalnego zgromadzenia ONZ wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „W imieniu rządu i narodu Stanów Zjednoczonych gorąco witam delegatów, którzy przybyli ze wszystkich stron świata, aby reprezentować swe kraje na generalnym zgromadzeniu ONZ.

Zgromadzenie niniejsze jest symbolem, że Stany Zjednoczone porzuciły politykę izolacjonizmu. Olbrzymia większość narodu amerykańskiego niezależnie od przynależności partyjnej popiera ONZ. Muszę jednak wyznać, że **naród amerykański jest zaniepokojony z powodu niedostatecznych postępów, poczynionych przez Narody Zjednoczone** na drodze trwałego pokoju.

ZADANIA ONZ

Narody Zjednoczone nie miały za zadanie rozwiązywać zagadnień, które bezpośrednio wyłoniły się z wojny. **Zadaniem ONZ miało być stworzenie warunków dla utrzymania międzynarodowego pokoju w przyszłości po podpisaniu sprawiedliwych traktatów pokojowych.**

ONZ nie może jednak spełnić swego obowiązku, dopóki traktaty pokojowe nie zostały zawarte i dopóki te traktaty nie stanowią podstawy, na której może oprzeć się trwały pokój.

4 ZASADY TRWAŁEGO POKOJU

Traktaty te, oraz wysiłki, zmierzające do ugruntowania trwałego pokoju, muszą opierać się na 4 podstawowych zasadach.

Są nimi:
wolność słowa,
wolność wyznania,
wolność od nędzy
oraz wolność od strachu.

Są to zasady, do przestrzegania których są zobowiązane wszystkie Narody Zjednoczone na podstawie karty. Stany Zjednoczone dążą do urzeczywistnienia tych zasad na całym świecie w drodze przyjaznej współpracy wszystkich państw, rządów i narodów.

NARODY NIE CHCĄ WOJNY

Czwarta zasada **wyzwolenie od strachu**, przede wszystkim oznacza **wyzwolenie od obawy przed wojną.** Zasada ta jest możliwa do osiągnięcia w chwili obecnej. Ostatnio wszyscy słyszeliśmy wiele o ewentualności nowej wojny światowej. Obawa tej możliwości dała się we znaki całemu światu. **Obawa ta jest niczym nie usprawiedliwiona,** jednakże pogłoski o trzeciej wojnie światowej nadal znajdują chętnych słuchaczy w pewnych kołach. O ile tym plotkom nie zostanie położony kres, niewątpliwie wpłyną one na zahamowanie odbudowy na świecie. Otrzymuję wiele wiadomości ze wszystkich stron świata. Są one wszystkie zgodne co do jednego punktu — **narody na całym świecie mają dość wojny.** Poznały one potworność wojny oraz całą jej bezcelowość. **Stany Zjednoczone nie dążą do wojny z żadnym narodem ani w chwili obecnej, ani w przyszłości.** Naród amerykański będzie cierpliwie pracował na rzecz pokoju wszelkimi sposobami, które dadzą się pogodzić z godnością własną i bezpieczeństwem.

Dla uniknięcia wojny — dla uniknięcia groźby wojny i pogłosek o niej, narody na całym świecie muszą nie tylko miłować pokój jako ideał, ale również muszą przyczynić się do znalezienia środków rozstrzygania konfliktów pomiędzy narodami, zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Każdy z członków jest obowiązany do powstrzymania się w stosunkach międzynarodowych od używania groźby lub siły przeciwko niepodległości politycznej jakiegokolwiek państwa, lub jego całości terytorialnej.

Należy również przypomnieć, że 23 państwa, należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, podpisały statut Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze i zobowiązały się do przestrzegania zasady, iż przygotowywanie i prowadzenie wojny agresywnej stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości, za którą zarówno jednostki, jak i państwa będą odpowiadać przed instytucjami sprawiedliwości międzynarodowej.

POKÓJ DLA WSZYSTKICH.

Zasady, których zobowiązaliśmy się przestrzegać, stanowią wielki krok naprzód. Nie są one jednak dostateczne, by usunąć groźbę wojny i obawę przed nią. Musi być zawarte porozumienie co do skutecznych środków oraz ścisłej procedury w tych sprawach. Narody wiedzą, że **nie może być prawdziwego pokoju bez sprawiedliwości dla wszystkich** — sprawiedliwości dla małych i dużych państw, sprawiedliwości dla poszczególnych jednostek bez różnicy rasy, wyznania czy koloru skóry.

Jedynie taki pokój byłby postępowym na drodze do wolności.

WOLNOŚĆ OD STRACHU.

Osiągniemy wolność od strachu jedynie wtedy, jeżeli każda działalność jakiegokolwiek narodu w stosunku do innego narodu będzie dążyła do urzeczywistnienia innych wolności — wolności słowa, wolności wyznania i wolności od nędzy.

Na tej drodze osiągniemy sprawiedliwość dla wszystkich bez różnicy pomiędzy silnymi, a słabymi państwami i bez różnic wśród poszczególnych jednostek.

Po zawarciu traktatów pokojowych jestem pewien, że ONZ będzie w stanie nie dopuścić do wojny pomiędzy narodami oraz będzie mogła przyczynić się do usunięcia strachu przed wojną, który dręczy ludzkość, opóźnia postęp i stoi na przeszkodzie w osiągnięciu wyższego poziomu życia.

RÓŻNICE POGLĄDÓW

Wśród sojuszników zaznaczyły się ostatnio różnice poglądów. Nie wierze osobiście, by ta rozbieżność zdań i poglądów polegała na rozbieżności interesów, która mogłaby być przeszkodą w rozwiązaniu istotnych problemów, zgodnie z zasadami ONZ. Gdyby Narody Zjednoczone podzieliły się na dwie grupy, dla których przeszkoda do porozumienia byłyby różnice ideologiczne, stałoby się to klęską dla świata. **Jeżeli chodzi o Niemcy i Japonię, to Stany Zjednoczone są zdecydowane nie dopuścić do tego, by którekolwiek z tych państw mogło się stać ponownie przyczynną do wojny.** Musimy stworzyć taki pokój, któryby zapewnił, że zarówno Niemcy, jak i Japonia pozostaną rozbrojone.

WARUNEK OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA

Świat domaga się sprawiedliwego i trwałego pokoju tak gwałtownie, że należy go zawrzeć możliwie najszybciej.

Pierwszym warunkiem jest osiągnięcie porozumienia w łonie samych Narodów Zjednoczonych co do zasad pokoju. Traktaty pokojowe, które usuną obawę przed wojną, mogą być opracowane jedynie dzięki współpracy między narodami oraz przy poszanowaniu słusznych interesów wszystkich państw, opartych na wzajemnych stosunkach dobrego sąsiedztwa.

Musi być znalezione takie porozumienie między Narodami Zjednoczonymi, w myśl którego **mniej ważne interesy narodowe będą podporządkowane wyższym interesom ogółu w dążeniu do zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bevina krytykują

nawet członkowie brytyjskiej Partii Pracy

LONDYN, (PAP). — W związku z 2-godzinnym expose ministra Bevina w sprawach brytyjskiej polityki zagranicznej, wygłoszonym w Izbie Gmin, korespondent PAP stwierdza, że oczekiwane z dużym napięciem i poprzedzone odpowiednią propagandą, wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych zostało przyjęte szeregiem rozmaitych komentarzy. Stanowisko, jakie zajęła część angielskiej opinii publicznej, najlepiej scharakteryzowały słowa jednego z posłów, jakie padły w czasie dyskusji. Zaznaczył on mianowicie, że mowa obracała się w kręgu nierealności, a przez 2 godziny nie usłyszano nic nowego, o czym by prasa nie wspomniała już poprzednio. Wyjątek stanowił jedynie moment, gdy minister Bevin zapowiedział pragnienie rządu brytyjskiego odrestaurowania niemieckiego przemysłu. Symptomatycznym zjawiskiem w Izbie Gmin był fakt, że opozycja powstrzymała się w pierwszej fazie dyskusji, to znaczy przed przemówieniem Attlee i Churchilla, nad zaatakowaniem rządowej polityki zagranicznej, która spotkała się natomiast z ostrą odprawą w łonie samej Partii Pracy. Pewien odłam członków partii rządowej od dłuższego już czasu ustosunkowuje się krytycznie do obecnej polityki zagranicznej. W momencie, kiedy Bevin mówił na temat Grecji, zapewniając Izbę, że Wielka Brytania spełniła tylko swe zobowiązania wobec tego kraju, nie mieszając się do tamtejszych spraw wewnętrznych, w całej sali zerwały się chóralne okrzyki. „Niech wojska powrócą do domu! Pozostawić Grecję samą sobie!". Nieoczekiwane wystąpienie w tej formie posłów było wyraźnym dowodem nastawienia Izby wobec zagadnienia współpracy rządu brytyjskiego z greckim w jej obecnej formie.

Poseł Wilkes zarzucił ministrowi Bevinowi również, iż rząd brytyjski miesza się w wewnętrzne sprawy polskie.

Nasze stanowisko

Polska Partia Socjalistyczna rozpoczyna w myśl polecenia i uchwały Rady Naczelnej, w najbliższych dniach swoją akcję propagandowo-werbunkową. Będziemy wzywać masy polskiego proletariatu do wstępowania w szeregi partyjne. Pragniemy zwiększyć zorganizowane kadry socjalistyczne, aby zwiększyć swoje wpływy, wzmocnić swoje stanowisko, wnikać głębiej i intensywniej we wszystkie komórki naszego życai państwowego. Chcemy, aby równolegle do wzmagającej się w kraju atmosfery zaufania i wiary w sztandary P. P. S. wzmacniały się nasze wypróbowane i karne szeregi.

W naszej akcji werbunkowej nie możemy omijać żadnego środowiska. Fabryki, warsztaty, zakłady przemysłowe, skupiska inteligencji polskiej i strzechy wiejskie muszą objęte być naszą działalnością. Szczytna misja agitatora socjalistycznego, werbującego ludzi dla najpiękniejszej idei sprawiedliwości społecznej, musi znaleźć zrozumienei u tych, którzy maszerują razem z nami, aczkolwiek nie związani są jeszcze węzłami organizacyjnymi.

Chcemy wyraźnie powiedzieć, że nasza AKCJA WERBUNKOWA w żadnym wypadku nie będzie dla nikogo, dla żadnych niepożądanych elementów sposobnością do wniknięcia w nasze szeregi. Ideologia P. P. S., jej historia, walki, doświadczenia i program mogą skupić TYLKO ELEMENT UCZCIWY, OFIARNY I ŚWIADOMY. Jeśli otwieramy szeroko bramy naszej Partii, to chcemy w nowych żołnierzach sprawy proletariackiej widzieć ludzi oddanych, ideowych, ofiarnych, o twardych karkach i czystych sumieniach.

Pragniemy związać z naszym ruchem w pierwszym rzędzie budowniczych nowego życia, tkwiących na pozycjach pracy codziennej przy warsztacie fabrycznym, biurku czy na roli, w szkolnictwie, przemyśle czy na katedrach uniwersyteckich.

P. P. S. — to Niepodległość i Socjalizm, w tych dwóch niezmiennie na naszych sztandarach tkwiących hasłach zawarte jest wszystko. Dla każdego zrozumiałe i jasne. Dlatego odzew musi być i będzie szczery i masowy.

Spaak ustala metody

przyśpieszenia prac Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP). Pod przewodnictwem min. Henryka Spaaka odbyło się posiedzenie niejawne komisji głównej zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, na którym powzięto szereg uchwał w celu przyśpieszenia prac zgromadzenia generalnego ONZ. Obecna sesja zgromadzenia potrwa przypuszczalnie 6 — 7 tygodni. Komisja główna postanowiła, że podczas debaty ogólnej będą mogły być dyskutowane wszystkie sprawy znajdujące się na porządku dziennym, a nie tylko sprawozdania złożone zgromadzeniu. — Debata ogólna rozpocznie się najprawdopodobniej w czwartek.

Francja odzyskała

utracone prowincje w Indochinach

PARYŻ (PAP). Agencja AFP komunikuje z Kalkuty, iż w najbliższych dniach zostanie podpisany w Bangkoku między Francją a Sjamem układ, na którego mocy Francja otrzymuje z powrotem prowincje Indochin, które zostały zajęte w okresie wojny przez wojska Sjamu.

Jeszcze jeden atak

Ostatnio stajemy się ciągle bogatsi w mowy zagranicznych mężów stanu. Co który wejdzie na mównicę i dotknie stosunków międzynarodowych, zatrzymując się na Polsce, nie umie powstrzymać się od dawania wyrazu sympatii dla pokonanych Niemiec. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin, z którego pamięci widać zbyt szybko uleciały niedawne chmury samolotów hitlerowskich nad Londynem i bohaterstwo naszych lotników w akcji obrony powietrznej, pozwolił sobie w sposób bezwzględny i nie pozostawiający żadnych złudzeń zaatakować ŻYWOTNE INTERESY SWEGO WCZORAJSZEGO SOJUSZNIKA W WALCE Z FASZYZMEM.

Tym razem nie można nawet czytać przemówienia angielskiego ministra spraw zagranicznych między wierszami, nie można go interpretować, jak to często zwykli są czynić zawodowi optymiści na podstawie jakichś przejściowych, czy koniunkturalnych przesłanek. Bevin oświadczył publicznie w Izbie Gmin, że podziela poglądy Byrnesa, ujawnione w Stuttgarcie — te same poglądy, które wywołały taką falę protestów i uzasadnionych demonstracji w naszym kraju. Wierzymy, ministrowi angielskiemu, że w Poczdamie zgodzili się oni na zmianę granic Polski tylko z największym ociąganiem się i na żądanie radzieckiego sojusznika. Jest to dla nas najlepszym dowodem, że już wtedy CHCIELI NASI KOMBATANCI przejść do porządku dziennego nad przelaną polską krwią i nad naszym wkładem w dzieło rozgromienia faszyzmu. To co powiedziane zostało wczoraj w Izbie Gmin, jest potwierdzeniem słuszności szeregu zarzutów stawianych niejednokrotnie mieszkańcom wysp brytyjskich, że do najważniejszych, życiowych zagadnień podchodzą zawsze z wyrafinowanym, kupieckim, czysto handlowym wyliczeniem. Anglicy nie są ludźmi sentymentu i wdzięczności. Z zimną, komercyjną kalkulacją załatwiają sprawy, od których zależy przyszłość i rozwój narodów.

Bevin pragnie widzieć przed ratyfikowaniem przyłączenia naszych ziem zachodnich do Macierzy, czy jesteśmy w stanie na nich rozwinąć życie gospodarcze tak, aby obszar ten nie stał pustkowiem, z którego Niemcy zostali wysiedleni a my nie jesteśmy w stanie go zaludnić. Takiej ARGUMENTACJI używa minister Jego Królewskiej Mości DZISIAJ, kiedy na tych ziemiach znajdują się miliony Polaków, kiedy codziennie zwiększa się tam ilość dymiących kominów, gdy z największym zapałem, energią i całym entuzjazmem przywracamy do życia pozostawione zgliszcza i ruiny spowodowane działaniami wojennymi, mówi to w momencie, kiedy dziesiątki i setki najwybitniejszych mężów naszych czasów, ludzi nieuprzedzonych i nie rozmiłowanych w sympatii progermańskiej, PO ZWIEDZENIU TYCH ZIEM, wyraża PODZIW I UZNANIE dla Narodu Polskiego za jego postawę i ofiarność, pozwalającą w tak krótkim stosunkowo czasie, systematycznie i planowo zagospodarować zwrócone Polsce obszary.

Jest powszechnie znany nie tylko w Polsce ale na cały świecie nasz punkt widzenia i podejścia do zagadnienia ziem odzyskanych. Całe nasze życie gospodarcze, wszystkie plany i obliczenia, budowa strukturalna naszego aparatu gospodarczego, rozwój przemysłu i tworzenie trwałych podstaw rozwojowych Rzeczypospolitej, która na skutek zmian terytorialnych przemienia się w państwo przemysłowo - rolnicze, związane są z ziemiami zachodnimi. Ziemiom tym, poświęcamy najwięcej czasu i uwagi. Wysyłamy na nie najżywotniejsze, kwalifikowane kadry specjalistów i fachowców, zakłady przemysłowe już dzisiaj tam tętniące życiem i pracą zaopatrujemy na przekór wszystkim trudnościom w surowiec i potrzebne materiały, chcemy uczynić z nich bastion polskości i dobrobytu, — staje się NASZĄ AMBICJĄ NARODOWĄ wykazanie światu, że w całej swojej rozciągłości słowa podziwu i uznania dla naszej pracy są słuszne i poparte realnymi, rzeczywistymi osiągnięciami.

A odpowiedzialny minister spraw zagranicznych Imperium Brytyjskiego pozwala sobie dzisiaj publicznie PODDAWAĆ W WĄTPLIWOŚĆ naszą UMIEJĘTNOŚĆ ZAGOSPODAROWANIA ZWRÓCONYCH NAM TERENÓW.

Polska opinia publiczna, klasa robotnicza, przyjmuje ten plagiat mowy Byrnesa tym razem wypowiedziany ustami angielskiego ministra, tak, jak on na to zasługuje. Nie będziemy powtarzać w nieskończoność, że nie oddamy odzyskanych naszą krwią i życiem bohaterów, ziem, przed wiekami nam zagrabionych. A każda taka mowa, będzie dla nas nowym sygnałem dla zwiększenia i jeszcze mocniejszego zespolenia wszystkich wysiłków w kierunku wieczystego związania z Macierzą naszych zachodnich rubieży.

ARTUR KARACZEWSKI.

Musimy zlikwidować
istniejące w świecie spory i tarcia
Atlee usiłuje bronić polityki zagranicznej W. Brytanii

LONDYN (PAP). Środowa debata w Izbie Gmin została otwarta przez premiera Attlee, który stwierdził iż niezależnie od zagadnienia, przyszłości Niemiec i Japonii należy załagodzić stosunki między państwami europejskimi i zlikwidować spory, trwające od szeregu lat. W wielu częściach świata istnieją starcia na tle nacjonalistycznym i podczas gdy może najpilniejszym zagadnieniem jest przyszłość Europy, równie niecierpiącymi zwłoki są sprawy Palestyny, Indii, Dalekiego Wschodu, Indonezji.

Głównym zadaniem świata — powiedział Attlee jest stworzenie trwałego pokoju. Musimy pozbawić narody świata obawy przed nową wojną. Istnieją sprawy, które można załatwić jedynie za pomocą międzynarodowych aktów. Do spraw tych należy m. inn. rozwiązanie światowego zagadnienia niedostatecznych ilości zboża oraz problemy, związane z uchodźcami, zniszczeniami i różnymi ograniczeniami. Jeśli ma być ustanowiony pokój, musi się zwrócić taką samą uwagę na zagadnienia gospodarcze jak i na polityczne, musimy osiągnąć — podkreślił Attlee — pozytywne wyniki wbrew zaprzeczeniom, które zdają się być zwyczajem, towarzyszącym międzynarodowym obradom". Przechodząc do zagadnienia korzystania z prawa veto, premier zaznaczył, iż Wielka Brytania sądzi, że będzie ono używane jedynie w wypadkach nadzwyczajnych.

Przechodząc do działalności Rady Bezpieczeństwa, premier brytyjski wypowiedział opinię, że będzie ona dobrze pracować, stosując demokratyczne metody dla osiągnięcia wyników oraz kierując się dobrą wolą.

Sprawom gospodarczym Attlee poświęcił następny odcinek przemówienia, zaznaczając, że rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych różnią się w znacznym stopniu w sprawach gospodarczych. Premier wyraził przy tym nadzieję, że będzie można współpracować przy rozwiązywaniu poważnych zagadnień gospodarczych świata.

Wspominając o wysuniętym na Radzie Bezpieczeństwa żądaniu wycofania obcych wojsk z pewnych państw, Attlee zaznaczył, że w krótkim czasie obce wojska zostaną całkowicie usunięte z innych państw. Attlee wyraził przekonanie, że polityka Bevina spotka się z poparciem przeważającej większości społeczeństwa brytyjskiego, a krytyka rządu odnosiła się nie do jej polityki zagranicznej, jako całości, lecz do pewnych punktów.

100 tys. Anglików żąda
zerwania stosunków z gen. Franco

LONDYN (PAP). 100.000 członków brytyjskiego towarzystwa przyjaźni z Hiszpanią republikańską wysłało do sekretarza generalnego O. N. Z., Trygve Lie, pocztówki z żądaniem zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Narodami Zjednoczonymi z Hiszpanią Franco, a uznania republikańskiego rządu hiszpańskiego z dr. Giralem na czele.

Bezprawna kontrola Anglików
na terenie irańskiego Beludżystanu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu treść artykułu opublikowanego w gazecie „Rachbar", na temat kontroli angielskiej nad irańskim Beludżystanem. Gazeta stwierdza, że urzędnicy państwowi w Beludżystanie nic nie robią bez zezwolenia konsula angielskiego. Nawet w sprawach ulg podatkowych odsyłają petentów do konsula angielskiego. Agenci angielscy — podaje gazeta — prowadzą w przebraniu duchownych Bedyszów agitację wśród miejscowej ludności. — Feudalni Chanowie beludżystańscy nie podporządkowują się ustawom i władzom irańskim i w sposób absolutystyczny rządzą w swoich okręgach. Anglicy popierają ich, zaopatrują w broń i podjudzają do wystąpień analogicznych do tych, które niedawno miały miejsce w rejonie Fars.

Niemcy zachwyceni
mową Bevina

LONDYN (PAP). Brytyjska agencja prasowa w Niemczech donosi, że komentując mowę Bevina w Izbie Gmin, kierownik centralnego Urzędu żywnościowego w brytyjskiej strefie okupacyjnej dr Schlange-Schmoeningen stwierdził m. inn. „Niemcy mają nadzieję, że staną się ogniwem, łączącym Wschód z Zachodem,

Walka o trwały pokój i dobrobyt
Naczelnym obowiązkiem Narodów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1)

Mądrość nie jest monopolem związanym ani z siłą, ani z wielkością. Małe narody w tym samym stopniu, co duże mogą przyczynić się do wniesienia konstruktywnych myśli i trafnych poglądów, do zasad, na których opierać się powinna polityka zbiorowa.

WOLNOŚĆ SŁOWA I MYŚLI

Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, że zgromadzenie niniejsze powinno dowieść, jak ważne znaczenie posiada dla dzieła pokoju wolność słowa i wolność wyrażania myśli.

Swobodna i bezpośrednia wymiana poglądów, argumentów i wiadomości przyczyni się do lepszego porozumienia, a wskutek tego także do usunięcia obawy przed wojną.

Jest rzeczą niezmiernie ważną dla przyszłości Narodów Zjednoczonych, by Rada Bezpieczeństwa stała się środkiem do rozstrzygania sporów i do wyjaśniania ich. *Ani stosowanie prawa veta, ani zasady większości nie uczynią pokoju trwałym.* Powszechne porozumienie, które jest do przyjęcia dla wszystkich, dlatego, że jest sprawiedliwe dla wszystkich zainteresowanych, nie da się niczym zastąpić.

DWA NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

Dwa najważniejsze zadania ONZ w dziedzinie usunięcia obawy przed wojną czekają jeszcze urzeczywistnienia: 1) musi być osiągnięte porozumienie w sprawie kontroli międzynarodowej nad energią atomową, któreby gwarantowało uzyskanie tej energii jedynie do celów pokojowych. 2) musimy osiągnąć porozumienie które usunie śmiertelną trwogę przed innymi rodzajami broni, przeznaczonej do masowej zagłady — zgodnie z tą samą rezolucją. Obydwa zadania są trudne do wypełnienia.

Przyszłość i bezpieczeństwo Narodów Zjednoczonych oraz każdego członka organizacji zależy od rezultatów ich wysiłków.

Będziemy nalegać na to, by przygotowano porozumienie, na podstawie którego Rada Bezpieczeństwa mogła dysponować armią pokojową, zdolną do zapobieżenia wszelkiej agresji.

WOLNOŚĆ PRZED NĘDZĄ

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie będzie mogła usunąć obawy przed wojną, o ile w najbliższym czasie nie będzie zrealizowana czwarta wolność — wolność przed nędzą. Karta nakłada na członków ONZ obowiązek współpracy w tej dziedzinie.

Obecnie istnieje już rada społeczno - gospodarcza, istnieje szereg jej komisji oraz instytucji przez nią wyłonionych.

Mamy przed sobą wielkie możliwości w tej dziedzinie pracy konstruktywnej, która dotyczy bezpośrednio życia i dobrobytu ludzi na całym świecie zarówno uczucia humanitarne, jak i dobrze zrozumiany interes własny, wymagają żebyśmy współpracowali z sobą jak najściślej. Stany Zjednoczone dowiodły już, jak bardzo zależy im na odbudowie gospodarczej, która by naprawiła szkody, wyrządzone przez wojnę.

W JAKIM KIERUNKU

W jakim kierunku powinniśmy w dalszym ciągu rozbudowywać Organizację Narodów Zjednoczonych? Stany Zjednoczone przywiązują wielką wagę do utworzenia międzynarodowej organizacji handlowej. Stany Zjednoczone pragną nie tylko szybkiej odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę, ale także postępu przemysłu i rolnictwa na obszarach najbardziej zacofanych na całym świecie. Stoimy na stanowisku, że wszystkie narody są zdolne stworzyć u siebie własnymi siłami zdrowe warunki gospodarcze.

W dziedzinie odbudowy i postępu społecznego opracowanie statutu światowej organizacji zdrowia stanowi doniosły krok naprzód.

PRZEJĘCIE POMOCY UNRRA

Zgromadzenie ma zatwierdzić statut jeszcze innej organizacji—międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców. Jest rzeczą bardzo ważną, żeby organizacja ta została na czas utworzona, żeby jak najprędzej przejąć, jeszcze w przyszłym roku, obowiązki UNRRA w dziedzinie opieki nad repatriacją i uchodźcami w Europie. Czekają ją podobne zadania na większą jeszcze może skalę na dalekim wschodzie.

Stany Zjednoczone na równi z innymi krajami będą mogły przyjąć część tych uchodźców.

WYMIANA INFORMACJI

Stany Zjednoczone uważają wolność słowa i swobodę otrzymywania wiadomości za jedno z najważniejszych praw ludzkich oraz za jedną z podstawowych zasad, co do których powzięło zobowiązanie w karcie ONZ. Wspólnym wysiłkiem powinny być zniesione przeszkody, wstrzymujące wolną wymianę informacji na całym świecie.

Użycie siły, lub groźba użycia jej w jakimkolwiek miejscu świata obchodzi bezpośrednio naród amerykański.

Bieg historii uczynił ze Stanów Zjednoczonych jeden z najsilniejszych narodów świata. Spoczywa na nas specjalny obowiązek zachowania tej siły i używania jej w sposób słuszny w świecie, w którym wszystkie części są zależne od siebie nawzajem. *Naród amerykański zdaje sobie sprawę z tych specjalnych obowiązków.* Zrobimy wszystko, co leży w naszej mocy, by wypełnić je zarówno w dziedzinie zawarcia traktatów pokojowych, jak i w wypełnieniu zadań Narodów Zjednoczonych, obliczonych na dalszą metę. Naród amerykański nie uważa Organizacji Narodów Zjednoczonych za instytucję tymczasową, lecz za trwały związek, porozumienie narodów świata dla wspólnego pokoju oraz wspólnego dobrobytu. Powinno być zdecydowanym dążeniem nas wszystkich, by Organizacja Narodów Zjednoczonych żyła w umysłach i sercach wszystkich narodów.

Nie zabiegamy o tanią popularność...

Emocja i rozsądek w polityce

Pewne słowa skupiają dziś w sobie — jak soczewka światło — nabrzmiałą treść czasów powojennych. Rozsądni mówcy wiecowi, parlamentarni, referenci na zjazdach i naradach wypowiadają dość często następujące zdanie: „Nie zabiegam o tanią popularność..." Albo: „Zdaję sobię sprawę, że to co mówię nie jest jeszcze popularne..." Oczywiście twierdzą tak nie dlatego, aby dogadzała im pozycja szukającego odosobnienia pięknoducha. Każdy działacz, każda najmniejsza nawet jednostka organizacyjna, partie, stronnictwa i rządy pragną być popularne. Bo w konsekwencji popularność w normalnych warunkach jest jednym ze sprawdzianów demokratyzmu i słuszności.

KONSTRUKTYWNY WYSIŁEK JEST ŁAMANIEM STARYCH NORM

Sytuacja bowiem wygląda w ten sposób, że — jak słusznie powiedział tow. Hochfeld — „organizacja polityczna może zrobić dla narodu tyle, ile poparcia i zaufania okaże jej społeczeństwo". Ale istnieje ponadto zjawisko polegające na tym, że każdy konstruktywny wysiłek jest zawsze w mniejszym lub większym stopniu łamaniem dotychczasowych norm, zwyczajowych nawyków i uczuć powiązań. Jeżeli reformatorskie decyzje sięgają głębiej — opory z natury rzeczy muszą być większe.

W warunkach niepodległego bytu Polska na całej przestrzeni swej historii nie dokonała jeszcze tak głębokich przemian ustrojowych i orientacyjnych (w polityce zagranicznej) jak obecnie. Trzeba ponadto stwierdzić, że polityka rządów polskich w przeszłości nie miała nigdy tylu obiektywnych przeszkód jak po drugiej wojnie światowej.

Reforma przemysłowa i rolna zostały dokonane wtedy, kiedy na to pozwalały okoliczności, a nie w momencie pełnego pogotowia bojowego mas. Przeprowadzono je ponadto na gruzach wielu dziedzin gospodarki, a więc bez szansy szybkiego osiągnięcia takich wyników, które by wykazały naocznie przewagę nowej formy gospodarowania nad gospodarką przedwojenną. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim musiała być zapoczątkowana sprawiedliwym aktem oddania temu krajowi tych terenów dawnej Polski, które etnicznie były powiązane z Ukrainą i Białorusią.

Obok tych dwóch bodajże najważniejszych wydarzeń w powojennym życiu Polski, można by szeregować inne, bardzo liczne, które były, bo musiały być przekreśleniem przeszłości. Wszystkie one w tej samej mierze w jakiej były słuszne — nie zawsze mogły być w naszych warunkach popularne.

ODWOŁUJEMY SIĘ DO ROZSĄDKU MAS

Rzecznicy demokratycznych partii okazali się dobrymi psychologami, odwołując się w swych wystąpieniach coraz częściej do rozsądku mas. Zjawisko bowiem popularności czy niepopularności jest dziś raczej zagadnieniem emocjonalnym. Ten niezdrowy w gruncie rzeczy objaw można zmienić tylko poprzez odwołanie się do argumentów rozumowych, poprzez oparcie się o rozsądek. Tego rodzaju proces na szczęście jest już w Polsce poważnie zaawansowany. Byłoby dziś krótkowzrocznością polityczną nie uświadamianie sobie faktu, że nie tylko ci, którzy mają większe wyrobienie polityczne, ale i przeciętny człowiek ulicy widzi np. w nieprzejednanych peeselowcach takich polityków, których stać tylko na bezrozumne i maniackie „nie". Właśnie — na to „nie" popularne, które odwodzi zwodniczo umysły od tego trudu, jaki trzeba było podjąć, aby mieć jakiekolwiek osiągnięcia, które łudziło majakami dobrobytu... „amerykańskiego", jaki miał pojawić się w Polsce wraz z pierwszym żołnierzem aliancikim przekraczającym nasze granice... Piorun zresztą wie, jak to wszystko miało się odbyć. Grunt aby istniało i sugerowało masy popularne — „nie".

SZTUCZNIE WZDĘTY BALON — PĘKA

Sztucznie wzdęty balon popularnego „nie" coraz wyraźniej zatraca swe okrągłe niegdyś kształty. A należy pamiętać, że zachwiana popularność drogę powrotną odbywa w tempie coraz bardziej wzrastającym, według prawideł geometrycznego postępu.

Kto poznał dobrze psychologię człowieka pracy — robotnika i chłopa, ten wie, że w warunkach ciężkich w okresie dokonywania zasadniczych przeobrażeń, jest no w swej masie usposobiony raczej przekornie, nieufnie i kłótliwie. Taki bowiem był w przeszłości sens jego klasowej walki, że jakiekolwiek zmiany — to były najczęściej nowe ciężary i kłopoty. Nawyki psychologiczne może przezwyciężyć tylko najlepszy lekarz — czas.

PSYCHOLOGIA CZŁOWIEKA PRACY

Znajomość psychologii człowieka pracy przypomina nam jednocześnie, że najtrwalszą przyjaźń polskiego robotnika czy chłopa osiąga się w warunkach wspólnie podjętego ciężkiego wysiłku. Te zaś niesnaski i nieporozumienia, które towarzyszą przejściowemu okresowi przekształcają się z czasem w mocne więzy solidarności i zaufania.

Popularność zdobyta rozumnym argumentem zatraca to co jest dla niej najbardziej groźne: emocjonalny jedynie, a więc przypadkowy charakter. Miłostka, choćby najbardziej efektowna i wdzięczna, nie zastąpi nigdy trwałego związku, w którym do głosu obok sympatii dopuszczony został i rozsądek.

Ta akcja wychowawcza, jaką dziś masowo przeprowadzają partie polityczne, organizacje społeczne i kulturalne wypływa, między innymi ze zrozumienia faktu, jak dalece niszczycielska pod każdym względem była ostatnia wojna i — że pierwsze jakiekolwiek osiągnięcie to przede wszystkim wojna — wojnie we wszystkich choćby najmniejszych jej przejawach. A więc — z obawą przed ciężkim pokojowym wysiłkiem, z bałamutną wiarą w cudowne przypadki i dobroć obcych serc, z ładunkiem uczucia ulokowanym w fałszywej stronie świata...

Antoni Pokorski

Za handel złotem i walutami
aresztowano w Paryżu 18 osób

PARYŻ, (SAP). — W związku z wykryciem nielegalnych tranzakcji złotem i walutami, zaaresztowano 18 osób w Paryżu. Po zbadaniu 5 z nich wypuszczono tymczasem na wolność. W liczbie aresztowanych jest kierownik i 3 urzędników pewnego prywatnego banku w Paryżu.

Prasa paryska donosi, że afera dotyczy wielu milionów franków i że policja przeszukuje bank, gdzie mają być ukryte zapasy złota.

Jakkolwiek władze zachowują ścisłą dyskrecję w związku ze śledztwem za innymi nadużyciami w handlu winem, artykułami włókienniczymi, mąką i t.d., przewidywane są w bliskiej przyszłości ważne posunięcia.

Poziom wyżywienia w Polsce zagrożony
Szef misji UNRRA domaga się pomocy dla Polski

LONDYN, (SAP). — Charles Drury, szef misji UNRRA w Polsce oświadczył, że przewidu je duże trudności, specjalnie dla ludności miast w Polsce, jeśli Polska po rozwiązaniu organizacji UNRRA nie otrzyma pomocy z zagranicy. Polsce zabraknie 970,000 ton ziarna do utrzymania wyżywienia na poziomie minimum 2,000 kalorii dla mieszkańców miast.

Pomoc UNRRA pokrywa tylko 25 proc. ogólnego deficytu i jeśli żadna inna pomoc nie będzie dana Polsce z zagranicy liczba kalorii w miastach spadnie do 1,250.

Wyroki śmierci
w armii greckiej

ATENY, (SAP). — Sąd wojenny w Laryssie skazał 9 żołnierzy greckich na śmierć za kollaborację z powstańcami i za uchybienia obowiązkom służbowym.

Jednocześnie pod tym samym zarzutem stanęło przed sądem 96 żołnierzy i 4 oficerów. 15 żołnierzy skazanych zostało na dożywotnie więzienie, 31 na różne okresy więzienia. Jeden oficer skazany został na 10 lat, a trzech na krótsze kary.

Powrót
delegacji z Londynu

Do kraju powróciła delegacja polska, która brała udział w Międzynarodowym Kongresie Mieszkaniowym w Londynie. Na kongresie tym omawiano problemy, dotyczące urbanistyki i zagadnień mieszkaniowych.

W niedzielę dnia 27 bm. w sali Kinoteatru „POLONIA" przy ul. Piotrkowskiej o godz. 10.30 odbędzie się

Akademia Jubileuszowa
Kuriera Popularnego-socjalistycznego organu stolicy Pracy

W części oficjalnej wygłoszone zostaną przemówienia

Członkowie zespołu redakcyjnego zaprezentują swym Czytelnikom żywy dziennik

W produkcjach artystycznych udział biorą: znakomity komik ADOLF DYMSZA, utalentowany artysta HENRYK SZWAJCER i znany Chór rewelersów „WESOŁA PIĄTKA"

Orkiestra Elektrowni Łódzkiej odegra szereg utworów

Zaproszenia i wejściówki wydają wszystkie dzielnice partyjne PPS w Łodzi.

NASZ felieton
Nowocześni rolnicy

Na wsi brytyjskiej daje się zauważyć — jak donoszą źródła angielskie — niedobór siły ludzkiej w rolnictwie. Kmiotkowie brytyjscy opuszczają wieś a specjalnie młody narybek odpływa do miast szukając zatrudnienia w przemyśle i handlu. Nie wiemy czemu przypisać należy taki stan. Jest to zresztą rzecz Anglików, którzy mogą sobie dociekać przyczyn tego zjawiska. My poruszamy to zagadnienie dlatego, ponieważ zainteresowani jesteśmy SPOSOBEM załatwiania tego problemu przez czynniki angielskie.

Mianowicie, gabinet brytyjski zdecydował się skierować znaczną ilość Polaków do pracy na roli w swoim kraju i w ten sposób pragnie równocześnie osiągnąć trzy ważne dla niego cele: wypełnić niedobór siły roboczej na wsi. UMOŻLIWIĆ WYCOFANIE JEŃCÓW NIEMIECKICH, zatrudnić produkcyjnie Polaków. Zdawałoby się na pozór, że nie jest to nic szczególnego. Że takie pociągnięcie jest dla każdego dobre. Ale my, Polacy mamy swój punkt widzenia. Po ostatnich doświadczeniach nie bardzo już chcemy wierzyć w dobrodziejstwo innych, w stosunku do nas.

Przede wszystkim związki zawodowe angielskie sprzeciwiają się przyjęciu Polaków na wieś motywując swoją odmowę argumentacją, że zapotrzebowanie siły roboczej na wsi angielskiej zmaleje, gdy zmniejszy się kryzys żywnościowy na świecie, ponieważ Wielka Brytania wtedy znowu położy akcent raczej na rozwój swego przemysłu aniżeli rolnictwa. Rząd jednak naciska na związki zawodowe, aby zgodziły się z projektem osiedlenia Polaków na roli, ponieważ odpływ 133 tysięcy jeńców niemieckich paraliżuje rolnictwo i całą gospodarkę brytyjską.

Tak wygląda rzeczywistość i dlatego trzeba ją nazwać po imieniu. Moglibyśmy jeszcze zrozumieć Anglików jeśliby dla ratowania swojej gospodarki osiedlali na roli Polaków, aczkolwiek — naszym skromnym zdaniem, raczej należy tym Polakom umożliwić powrót do kraju, wyperswadować im błędne stanowisko, wskazać, że właściwe miejsce ich pracy jest w OJCZYŹNIE a nie na emigracji, która po wskrzeszeniu niepodległego państwa nie ma ani racji bytu, ani uzasadnienia. Ale przedstawiciele mieszkańców wysp brytyjskich wolą raczej wyrażać obawy i troski o to czy my potrafimy zagospodarowaćć ziemie zachodnie a tymczasem WYKORZYSTUJĄ POLAKÓW dla celów swojej gospodarki.

Ale już zupełnie nie możemy tego zrozumieć, aby jednym z przesłanek postanowienia orania ziemi angielskiej polskimi rękoma była CHĘĆ ZWOLNIENIA JEŃCÓW NIEMIECKICH WRACAJĄCYCH DO SWEGO KRAJU. Po to, aby ci, którzy na zew Hitlera poszli grabić, mordować i palić, teraz wracali do Niemiec i rozpoczęli propagandę odwetową, osadza się na roli Polaków. Pragnie się polskimi siłami roboczymi utorować drogę powrotu faszystom niemieckim, o których zabiegają od szeregu miesięcy rodacy wysyłający coraz nowych posłów do państw sprzymierzonych. Aktywizujące się coraz bardziej życie polityczne powojennych Niemiec dostanie nowy zastrzyk, nowy rezerwuar ludzki. Odżywać zaczną stare i głęboko jeszcze tkwiące tradycje imperialistyczne, wczorajsi żołnierze hitlerowscy wracają do kraju, będą mogli kontynuować swoją robotę na razie w takich jakie są warunkach. Aby to się mogło stać szybciej, sprawniej i w myśl życzeń opiekunów niemieckich Polacy muszą orać angielską ziemię. W podziękowaniu za trudy wojenne, za tułaczkę, za przelaną krew, miast oczekiwanej w wyniku zwycięstwa spokojnej, uczciwej pracy na własnej ziemi, będą parobkami u angielskich gospodarzy.

Najtragiczniejszym w tym wszystkim jest jednak to, że do takiego stanu rzeczy przykładają rękę prócz jawnych faszystowskich ugrupowań emigracyjnych, i ci, którzy powołani są do uprzystępnienia powrotu do kraju w perwszym rzędzie swoim sojusznikom, a nie jeńcom niemieckim...

WIK.

Pożyczka amerykańska
dla Turcji

WASZYNGTON (SAP). Bank Eksportowy i Importowy Stanów Zjednoczonych udzielił kredytu 25 milionów dolarów rządowi tureckiemu. Pożyczki udzielono na 3,5%, zwrotnej w ciągu 5 lat.

Głos czytelnika

POCZTA W BEŁCHATOWIE ŹLE FUNKCJONUJE

TOW ZAREMBA SŁAWOMIR Z ZAWAD k. BEŁCHATOWA, jako stały prenumerator naszego pisma, skarży się na stosunki panujące w Urzędzie Pocztowym w Bełchatowie. Dotychczas został mu doręczony „Kurier Popularny“ w miesiącu sierpniu w ilości 7 numerów, we wrześniu 5 numerów, a do 15 października tylko 2 numery. Kierownictwo poczty obsługuje wieś położoną w odległości półtora km od Bełchatowa tylko raz na tydzień.

Oczywiście tego rodzaju „sprawność“ poczty jest niedopuszczalna, a doręczanie w ciągu miesiąca 7 czy 5 numerów pisma — wręcz karygodne. Prosimy odpowiednie Władze Pocztowe o wyjaśnienie tej sprawy.

POD ADRESEM WYDZ. APROWIZACJI I HANDLU

OB. NACHMAN z ŁODZI pisze: „Otrzymuję kartki na mleko dla 5-miesięcznego synka Kartę „0“, dla 3-letniej córeczki Kartę „1—6“ i dla żony jako karmiącej matki Kartę „M“.

Po mleko na Kartę „0“ wg. zarządzenia muszę iść do stacji Opieki nad dzieckiem a resztę kartek realizuję w Spółdzielni, muszę więc specjalnie chodzić po 0.25 l. mleka a oddzielnie do Spółdzielni po resztę 0.75 l. mleka. I to w czasie od 7—9 godz. rano.

Zapytuję przeto Wydział Aprowizacji i Handlu czy nie byłoby dogodniej dla ludzi pracy, aby mleko zostało wydawane na wszystkie Karty mleczne w jednym punkcie i tym samym ułatwić dotychczasowe uciążliwe pobieranie mleka“.

25% I 50% VOLKSDEUTSCHE

OB. G. Z. Z ŁODZI tak pisze o ostatniej ustawie o volksdeutschach: „W dziennikach wychodzących w naszym mieście ukazał się artykuł o ustawie rehabilitującej automatycznie volksdeutschów 25% i 50%, traktując ich na równi z obywatelami na Górnym Śląsku. Wszystkim łodzianom wiadomo, że ci 25%-towi i 50% wyciągali swych przodków z 10-ego pokolenia, aby móc jeść i spać spokojnie.

Ojczyzna nasza nie potrzebuje zaprzańców, ma dość prawych obywateli, niech ci wszyscy volksdeutsche zdają egzamin, niech żyją w tym strachu, zdenerwowaniu i niepewności jutra, tak jak myśmy żyli — choć przez sześć lat, a wtedy będziemy mogli myśleć o rehabilitacji tych „niewinnych ludzi“.

Uwagi ob. G. Z. podyktowane są szczerymi i patriotycznymi uczuciami. Należy mieć jednak zaufanie do ustawodawcy, że problem ten został przez niego przemyślany na tyle, aby interes Polaków nie doznał szwanku. Istotnie. Rehabilitacja 25 i 50% volksdeutschów nie będzie się odbywać automatycznie, podobnie jak na Śląsku. Na innych terenach Polski będą rehabilitowani tylko ci, którzy MUSIELI podpisać „volkslistę“ pod przymusem.

KONCERTY I NIELICZNI SŁUCHACZE

NASZ STAŁY CZYTELNIK pisze: „Z zadowoleniem przyjąłem wiadomość o rozpoczęciu koncertów dla ludzi pracy w Filharmonii łódzkiej. W niedzielę, 20 bm. udałem się na koncert. Zostałem mile zaskoczony pełnym kompletem orkiestry. Widać z tego, że Związki Zawodowe załatwiły tę sprawę z całą powagą i zrozumieniem.

Niestety ludzie pracy nie docenili tych wysiłków. Bo proszę sobie wyobrazić moje przykre zdziwienie i prawie upokorzenie, kiedy na kilka minut przed rozpoczęciem koncertu stwierdziłem, że ilość wykonawców przewyższa słuchaczy. Wychodząc, zauważyłem długie kolejki po bilety do kina“.

Kino jest niewątpliwie najbardziej przystępną i popularną formą sztuki. Kulturę muzyczną zdobywa się na ogół trudniej i po uprzednim przygotowaniu. Ze swej strony robimy wszystko, aby popularyzować wśród społeczeństwa taki problem. Istniejący przy Zarządzie Miejskim — Wydział Kultury i Sztuki winien w tym wypadku podjąć dobrze przemyślaną akcję.

OB ŁAZUCHIEWICZOWI JANUSZOWI komunikujemy, że w Łodzi istnieją Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne przy ulicy Piotrkowskiej 21, tel. 142-23.

WSZYSTKICH ANONIMOWYCH AUTORÓW LISTÓW, którzy najczęściej kierują pod naszym adresem różnego rodzaju niesłuszne złośliwości — zachęcamy do zdobycia się na t. zw. odwagę cywilną. Każdy bowiem anonim świadczy o tchórzostwie jego autora i dlatego musi znaleźć się w koszu.

Miłość, troskliwość i wychowanie...

Dzień Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Bywały w Polsce różne święta, od państwowego, narodowego po święto lasu, morza i wiele innych. Bywał i Dzień matki, zresztą obchodzony z dużym sentymentem. Nie było jednak „Dnia RTPD“. Po raz pierwszy występuje na arenę życia publicznego RTPD i zapowiada swój dzień. Zaprasza wszystkie obywatelki i obywateli, żeby w tym dniu poświęcili 2—3 godziny, uczestniczyli w akademiach, przedstawieniach, obchodach, organizowanych w Polsce, tam wszędzie, gdzie działają instytucje, czy oddziały RTPD.

Sieć RTPD rozciąga się od Jeleniej Góry poprzez cały Dolny Śląsk, Pomorze, Wybrzeże, Olsztyńskie, Poznańskie, Kujawy, Mazowsze, Małopolskę aż do wschodnich granic, niosąc dzieciom opiekę i pomoc w każdej okoliczności życiowej, od żłobka, poprzez przedszkola, świetlice, szkoły, bursy, Domy Dziecka, przychodnie. Dzieci znajdują w RTPD nie tylko miłość, nie tylko troskliwość, ale co ważniejsze świadome kierownictwo wychowawcze. Zmieniają się czasy, muszą się zmienić i ludzie. Stare systemy nie mogą mieć zastosowania.

Okres, kiedy pokorne cielę ssało dwie krowy, kiedy wzorem był fiołek ukryty, kiedy pokora była główną cechą, kiedy każdy bunt nie tylko czynny, ale nawet myśl buntownicza była poczytywana za grzech ciężki, kiedy posłuszeństwo było pierwszym przykazaniem wychowawczym, okres ten musi należeć do niepowrotnej przeszłości.

Nowe horyzonty, nowe zadania, wymagają nowych ludzi, śmiałych, odważnych, świadomych odpowiedzialności za losy narodu, gotowych bronić swój kraj, w imię interesów ogółu ludności.

Ukochanie wolności, pojęcie honoru, różne od dawnych pojęć, te wszystkie prawdy muszą stanowić myśl przewodnią w wychowaniu nowego pokolenia. Tysiące sierot, którym należy zastąpić rodziców, kochające serce matki, nie mogą odczuć sierocej doli, małe serduszka nie mogą cierpieć w osamotnieniu.

To są przewodnie zasady, którymi kieruje się RTPD. Pragnie wskazać drogi i metody wychowania nowego człowieka zdolnego do spełnienia obowiązków wobec siebie samego, wobec społeczeństwa. Nie ulęknie się żadnego wysiłku, podejmie każdy trud, byle służyć dobrej sprawie, sprawie swojego narodu w pierwszym rzędzie. Wszyscy ludzie mogliby być sobie braćmi, gdyby nie zatruwano dusz dziecięcych jadem nienawiści rasowej, wyznaniowej czy narodowej.

RTPD dąży do poinformowania najszerszych warstw społeczeństwa, o swoich pracach usiłowaniach i osiągnięciach. RTPD pragnie nawiązać najściślejszy kontakt z szerokimi warstwami ludu pracującego, znaleźć zrozumienie i uznanie dla swojej działalności i domagać się będzie poparcia.

Dzień RTPD musi zainteresować w pierwszym rzędzie ludzi pracy a masowy udział w dniu święta RTPD może być tego najlepszym świadectwem.

Dorota Kluszyńska

Delegacja krajów Ameryki łacińskiej

z wizytą u tow. min. Kuryłowicza

Warszawa (SAP). Od kilku dni przebywa w Polsce delegacja międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom „Save the Children Fund“ z krajów Ameryki łacińskiej oraz przedstawiciele centrali tej organizacji, mieszczącej się w Genewie.

Celem wizyty gości krajów Ameryki Łacińskiej w Polsce jest zaznajomienie się na miejscu z najbardziej palącymi potrzebami dzieci polskich i dostosowanie do tego prowadzonej przez siebie akcji pomocy.

„Save the Children Fund“ jest związkiem międzynarodowym, który powstał w r. 1923 w wyniku podpisanej wówczas „Karty Praw Dziecka“ i obecnie posiada organizacje lokalne w 34 krajach. W Polsce już od szeregu miesięcy prowadzi niezmiernie pożyteczną działalność pomocy dzieciom przedstawicielka brytyjskiej organizacji „Save the Children Fund“, — p. Anderson.

Przybyła do Polski delegacja złożyła wizytę ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, A. Kuryłowiczowi, i zwróciła się z zapytaniem o kolejność istniejących potrzeb.

Tow. Minister prosił przede wszystkim o pomoc dla dzieci w postaci obuwia, ciepłego ubrania i ciepłej bielizny na zimę, a następnie mleka, tłuszczów, witamin i lekarstw.

Delegacja „Save the Children Fund“ przyrzekła ze swej strony uczynić wszystko, w kierunku zrealizowania tych postulatów.

Transport zeszytów, cyrkli...

jako pomoc dla akademików

WARSZAWA (SAP). Dyrektor Komitetu Kościoła Unitariańskiego w Stanach Zjednoczonych Mr. F. Welser po zaznajomieniu się z katastrofalnymi warunkami polskich akademików przystąpił do organizowania pomocy.

Z Ameryki ma nadejść wkrótce duży transport papieru, tysiące brulionów, zeszytów, cyrkli i przyrządów laboratoryjnych.

Duża w tym zasługa Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Zaczątki produkcji samochodowej

Nowy typ silnika konstrukcji Wilczarka

GLIWICE (SAP). W Państwowych Zakładach Samochodowych w Gliwicach opracowano prototyp silnika samochodowego konstrukcji inż. B. Wieczorka, dyrektora technicznego tychże zakładów.

Dwa takie silniki zostały wykonane całkowicie w zakładach gliwickich i po próbach będą wyzyskane dlap rodukcji masowej w kraju. Zakłady gliwickie produkują ponadto wytaczarki dla cylindrów samochodowych, i szlifierki do wałów korbowych, specjalnie przystosowane do potrzeb remontowych. Maszyny wykańczane w zakładach staną się wzorem dla produkcji seryjnej.

Ponadto w organizacji znajduje się oddział naprawy samochodów „Diesel“, a wkrótce ma być uruchomiona odlewnia tłoków ze stopów aluminiowych.

Pracownicy elektrowni łódzkiej

oświadczają gotowość obrony granic zachod[nich]

Zgromadzeni w Elektrowni Łódzkiej w dniu 23 b.m. członkowie PPS i PPR po wysłuchaniu referatów na temat obecnej sytuacji politycznej i przedwyborczej, wygłoszonych przez posłów do KRN tow. tow. Wachowicza — I sekretarza WK PPS, oraz tow. Logi - Sowińskiego, sekretarza ŁK PPR uchwalili rezolucję następującej treści:

„Stwierdzając, że naczelnym zadaniem państwowym w chwili obecnej jest sprawa wykonania 3-letniego planu odbudowy kraju, wyrażamy przekonanie, że klasa robotnicza Polski oceniając doniosłość tego zagadnienia dołoży wszelkich sił i swoim entuzjazmem pracy w całej rozciągłości plan ten wykona.

Uważając, że w dalszym ciągu wysuwana przez wrogie Polsce czynniki sprawa granic zachodnich nad Odrą i Nysą godzi w żywotne interesy naszego państwa wyrażamy niezłomną wolę obrony naszych ziem piastowskich.

Trwające jeszcze zakusy elementów reakcyjnych, popierających bandy podziemne, oraz spekulantów żerujących na krzywdzie klasy robotniczej muszą być całkowicie zwalczone i całkowicie unieszkodliwione przez obóz demokracji.

Stojąc twardo i nieugięcie na gruncie ścisłej współpracy i jedności działania obu partii robotniczych zapewniamy, że pracować będziemy solidarnie i niezachwianie w interesie jednolitego frontu robotniczego dla dobra Niepodległej, demokratycznej Polski Ludowej“.

Odprawa w sprawach

organizacyjnych w CKW PPS

WARSZAWA (SAP). W dn. 22 października rozpoczął się w CKW. PPS. odprawa kierowników wydziałów ogólno - organizacyjnych, rolnych i komunikacyjnych przy Woj. Komitecie PPS.

W odprawie, której przewodniczył kierownik wydziału ogólno - organizacyjnego CKW — PPS, tow. mjr. Jabłonowski, wzięło udział około 50 przedstawicieli wojew. komitetów. Na odprawie poruszono zagadnienia miesiąca werbunkowego i podniesienia sprawności organizacyjnej komitetów wojewódzkich.

W dniu 23.X.46 r. zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy

Konstanty Dobrowolski

ur. 24. XI. 1894

pracownik Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 17 w Łodzi

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Żonie, Synowi oraz pozostałej Rodzinie wyraża głębokie współczucie

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy P.Z.P.B. Nr. 17

Z życia OMTUR

DZIELNICA JULIANÓW

Dziś, o godzinie 20 w lokalu przy ul. Biegańskiego 62 sekcja popularno - naukowa organizuje odczyt p. t. „Wrażliwość rozmnażania. Przemiana materii“. Odczyt prowadzony jest przez studentów z ZNMS-u.

Zapraszamy członków i sympatyków naszej organizacji. Wstęp bezpłatny. Dojazd tramwajem 13 do końca.

Codzienne kłopoty Paryża

Rozwód Michell Morgan, ośmieszony wieszcz i zemsta amerykańskiego amanta

Przebrzmiały echa zażartych dyskusji w pałacu Luksemburskim, znikły z ulicy wspaniałe limuzyny dyplomatów całego świata. Konferencja skończyła się, a Paryż powrócił do swego normalnego życia i normalnych poza polityką zainteresowań, których głównym tematem jest jadłospis najbliższej restauracji, i pikantne procesy toczące się każdego dnia przed trybunałami nadsekwańskiej metropolii.

Największą w tej chwili sensacją z tej dziedziny jest proces rozwodowy jednej z najsłynniejszych artystek filmowych, Michele Morgan, która na wzór swych towarzyszek z Hollywood doszła do przekonania, że jej małżonek bogaty fabrykant jest brutalem. Postanowiła wobec tego rozejść się z nim i żąda odpowiedniej odprawy pieniężnej.

Piękna Gina Manes, która w czasie występów w cyrku Medrano została napadnięta i szpetnie zmasakrowana przez tygrysy jeszcze w roku 1944, również przypomniała sobie nagle o swej krzywdzie i wystąpiła przeciwko managerowi, który ją *kiedyś* nakłonił do fatalnych występów, z pretensją o grubsze odszkodowanie pieniężne.

INFLACJA NAGRÓD LITERACKICH

Poza procesami i jedzeniem trzecią namiętnością Paryżan jest istna mania rozdzielania i przyjmowania nagród. Zwłaszczą w dziedzinie literatury i sportu.

Wysokość tych nagród jest rozmaita, ale ponieważ tradycja wymaga, że laureat powinien zaprosić swych przyjaciół na małe przyjęcie z tej okazji, powstają często sytuacje, że otrzymana nagroda wystarcza na pokrycie zaledwie części rachunku restauracyjnego. Na tym tle rozegrała się niedawno pikantna historia z pewnym młodym, ale za to nader ambitnym dziennikarzem Henri Rene.

Któregoś dnia otrzymał on telegraficzną wiadomość, że za swój ostatni wiersz odczytany w gronie kolegów, dostanie nagrodę, a renomowana firma wydawnicza zdecydowała się na zaproponowanie mu korzystnego kontraktu. Zachwycony tym faktem (i naturalnie sobą) młody człowiek przesłał cały plik swych utworów na podany mu adres, a kilka dni później w pewnej luksusowej restauracji otrzymał z rąk czcigodnych, lecz tym niemniej nieznanych mu osobistości formalny kontrakt. Na miejscu znalazł się mikrofon radiowy przed którym przeprowadzono wywiad za szczęśliwcem, aparat filmowy filmował przebieg całej uroczystości.

Po czym zebrani rozeszli się, a na miejscu pozostał tylko uszczęśliwiony autor i gospodarz lokalu, który przedstawił mu rachunek, na zapłacenie którego będzie musiał jeszcze przynajmniej rok tworzyć nowe poematy. Cała sprawa okazała się dobrze wyreżyserowana burleską. Wydawca mikrofon i kamerę filmową sfingowali koledzy zarozumiałeg: młodzieńca, czek okazał się najzupełniej prawdziwy, a cały Paryż wyśmiew" się z niefortunego wieszcza.

PECHOWY, ALE MŚCIWY ADORATOR

Inna historia przydarzyła się popularnej aktorce Marcelinie Migaut, która od niespełna roku odnosiła co wieczora triumfy na deskach jednego z teatrzyków w zachodniej części Paryża. Od szereg: tygodni cieszyła s'ę względami pewnego wyższego oficera z ambasady amerykańskiej, którego jednak stale odprawiała z kwitkiem. Zawiedziony adorator musiał zrezygnować ze swych amorów, ale przed rozstaniem postanowił zemścić się na nieczułej piękności.

Pewnego dnia do kasy teatrzyku zgłosiło się dwóch panów, którzy wykupili wszystkie bilety na wieczorne przedstawienie. Gdy kurtyna poszła w górę, aktorzy z najwyższym zdumieniem ujrzeli na widowni, zamiast normalnej publiczności komplet apaszów przystrojonych w najdziwaczniejsze łachmany. Rozpierali się na pokrytych jedwabiem krzesłach i z grobowymi minami przyglądali się odgrywanej komedii.

Komedia była dobra, artyści przywykli do wybuchów śmiechu i do oklasków przy podniesionej kurtynie. Tego wieczora jednak panował nastrój grobowy. Oryginalni widzowie siedzieli z minami żałobników, najdoskonalsze pointy i najzabawniejsze żarty przyjmowali obojętnie, a popularna gwiazda choć grała z największym przejęciem i pięknie śpiewała nie znalazła w ich oczach najmniejszego uznania.

Po pierwszym akcie aktorzy byli zgnębieni, po drugim z trudnością panowali nad nerwami, a w środku trzeciego, zdenerwowana bohaterka dostała ataku histerycznego i musiano ją znieść ze sceny. Takie wrażenie sprawili na niej makabryczni widzowie, którymi odpalony adorator dla zemsty zapełnił teatr.

A. F.

Polscy akademicy opowiadają

o praktyce wakacyjnej w Szwecji

Do Warszawy powróciła ze Szwecji 12-to osobowa grupa studentów Politechniki Warszawskiej, specjalizujących się w t. zw. silnych prądach, po dwumiesięcznej praktyce wakacyjnej w wielkich szwedzkich zakładach „ASEA".

Ministerstwo Przemysłu, zawierając umowy handlowe z ASEA (Powszechne Szwedzkie Elektryczne Tow. Akcyjne) zastrzegło sobie w tej firmie praktyki dla polskich studentów. Będą więc one się odbywały i w latach następnych.

Pytamy warszawskich studentów o wrażenia ze Szwecji.

Skorzystaliśmy bardzo dużo — opowiadają. Dwunastka została podzielona na trzy grupy, 5 osób przydzielono do centrali ASEA w miasteczku Veslevas o 200 km. na zachód od Sztokholmu, 5 osób do miasteczka Ludwiki i 2 — do Sztokholmu.

W Ludwice np. buduje się transformatory o mocy do 100.000 KVA, a więc moc wszystkich transformatorów przedwojennej Elektrowni Warszawskiej mieści się w jednym z wytwarzanych w ASEA.

Akademicy nasi pracowali również w laboratoriach wysokich napięć.

Studentami naszymi zaopiekował się troskliwie, pracujący w ASEA Polak inż. Łazarz, który po ośmiogodzinnej pracy w fabryce, dawał im zadania do domu. Roboty więc nie było mało, ale korzyści też ogromne.

W Ludwice studenci mieszkali w luksusowym pensjonacie, a wyżywienia mogą im naprawdę pozazdrościć warszawscy „stołówkowicze".

Zarząd fabryki, ustosunkowany do polskich studentów najżyczliwiej, wystawił im przed wyjazdem świadectwa ukończenia praktyki, wyrażające zadowolenie z pracy, podkreślając duże zdolności i zainteresowanie zagadnieniami elektrotechnicznymi.

Nic więc dziwnego, że nasi akademicy stwierdzają konieczność podobnych wyjazdów w następnych latach.

Prawdziwie paryska afera

Handel podrobionymi dziełami sztuki

PARYŻ, (SAP). — W czasie aresztowania Jacques Mairesse, oskarżonego o obrabowanie znanej tancerki Montmartru, Ireny Sollohub, policja znalazła w jego mieszkaniu obraz Utrilla „Lapin agile". Po zbadaniu przez ekspertów, okazało się, że obraz jest podrobiony przez fałszerzy.

Mairesse przyznał się, że skradł ten obraz swemu teściowi, Emilowi Goudeau, handlarzowi dziełami sztuki. U Emila Goudeau znaleziono też wiele podrobionych obrazów sławnych mistrzów, m. in. obrazy Picassa.

Goudeau zeznał, że obrazy te zostały namalowane dla niego za cenę tysiąca franków od obrazu przez malarkę Claude Latour, która jest rzeczoznawcą w restaurowaniu obrazów. Claude Latour została również aresztowana. Policja poszukuje jeszcze mężczyzny, znanego pod imieniem Maurycy, który dotychczas nie został zidentyfikowany.

Niektóre z tych fałszywych dzieł sztuki osiągnęły w sprzedaży cenę 200,000 franków.

Dary dla marsz. Rokossowskiego

zawiezie delegacja społeczeństwa łódzkiego

ŁÓDŹ (SAP). — W dniu jutrzejszym delegacja łódzkiego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej udać się ma do marszałka Rokossowskiego, celem wręczenia mu upominków i podziękowania w imieniu ludności za wyzwolenie Łodzi i województwa. W skład delegacji wchodzi wojewoda Dąb-Kocioł, prezydent Mijal, wiceprezydent Duniak, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, F. Andrzejak, zastępca dowódcy DOW, płk. Szleyen, przedstawiciele partii, nauki, sztuki i organizacji młodzieżowych.

M. in. marsz. Rokossowskiemu wręczony zostanie w imieniu ludności województwa miecz grunwaldzki i stroje łowickie, dalej album z fotografiami Łodzi, dywan, oraz szereg miniaturowych darów, wyrobu metalowców fabryki im. Strzelczyka (dawn. Johna) i in. łódzkich fabryk.

Z ramienia Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w skład delegacji wchodzą, płk. Hochberg i ob. Gomulicka.

Fotografie

z ekzekucji norymberskich

LONDYN (SAP). „Daily Telegraph" donosi z Berlina, że Międzysojusznicza Rada Kontroli, mimo sprzeciwu brytyjskiego, zezwoliła na wydanie cyklu zdjęć z egzekucji norymberskiej.

Adolf Dymsza

na akademii Kuriera Popularnego

Akademia, jaka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę z okazji rocznicy ukazania się „Kuriera Popularnego" zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Atrakcją jej będzie nie tylko „żywy dziennik" w wykonaniu redaktorów naszego pisma, ale również i występy niezrównanego komika Adolfa Dymszy, oraz znakomitego artysty Henryka Szwajcera i znanego pod nazwą „Wesoła Piątka" chóru rewelersów. W części koncertowej wystąpi orkiestra pracowników Elektrowni Łódzkiej.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Hitler w roli amanta

Miniona wojna, jak wszelkie okresy przełomu, zniszczyła lub przewartościowała wiele z przekonań milionów ludzi. Padały w gruzy zarówno miasta, jak i obiekty fałszywego kultu. Rozwiewały się mity.

Ludzie, co do których kazano nam wierzyć, że są wielcy — okazali się karłami.

Mieliśmy wielu swoich, mieliśmy i obcych. Jednym z nich był Hitler.

Człowiek ten, którego życie prywatne było małodostępną dla ogółu tajemnicą, stanął nagle przed nami odarty z wszelkich sekretów i przemilczeń.

Znamy jego romans z Ewą Braun, zakończony wspólnym samobójstwem w murach Berlina.

Obecnie, niejaka pani Meisner, żona byłego sekretarza Hitlera, jedna z pierwszych dam „berlińskiego towarzystwa", ujawnia nam sensacyjne szczegóły dotyczące Hitlera i żony Goebbelsa.

Poznali się — mówi — latem 1934 roku w Heilingen, nadbrzeżnej miejscowości bałtyckiej. W okresie tym pożycie małżeńskie państwa Goebbels pozostawiało wiele do życzenia. Hitler i żona Goebbelsa zamieszkiwali przez pewien okres czasu w tym samym pensjonacie. Urządzali wspólne spacery, przejażdżki... W marcu 1935 roku urodził się syn. Nadano mu imię Helmuth. Stosunki, mimo pełnej niewiedzy ze strony Goebbelsa, urwały się, a właściwie ograniczyły się do rzadkich kontaktów w Obersalzberg.

W każdą rocznicę urodzin młodego Helmutha, Fuhrer posyłał swemu synowi upominki (oczywiście hojne).

Pani Meisner twierdzi, że chłopiec miał „oczy i rysy twarzy ojca" — i dorzuca „Hitler nie był wiernym mężczyzną".

Helmuth zmarł, jak jego dwaj ojcowie: rzeczywisty i legalny.

Te dwie kobiety, nie wyczerpywały awantur miłosnych brunatnego dyktatora. Publiczną tajemnica były jego zaloty wobec pani Boehler, a następnie stosunki z żoną dr Ley'a, szefa tzw. Frontu Pracy.

DWAJ „NIEWINNI"

Z wrodzonym sobie zmysłem, Amerykanie robią we własnej strefie okupacyjnej w Niemczech — nie zawsze uczciwe, lecz „dobre interesy".

Interesy te prowadzą niektórych, wobec kolizji z prawem — za kratki więzienne.

I tak np. ostatnio toczył się w amerykańskiej strefie Berlina proces przeciwko 27 bisnessmanom oskarżonym o sprzedaż 2.800 ampułek nieokreślonego bliżej płynu i wielkiej ilości talku jako... penicyliny.

Gdy oskarżonych wprowadzono, oczywiście w kajdankach, na salę sądową, jeden z nich głosem pełnym oburzenia zawołał:

„Nas „drobnych handlarzy" prowadzicie skutych w kajdanach, podczas gdy taki Schacht i Fritsche korzystają z wolności".

XY

ZALICZKI NA ZIEMNIAKI

Wydział aprowizacji i hadlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości tym zakładom pracy, które złożyły wykazy pracowników, celem uprawnienia tychże do podjęcia zaliczki na ziemniaki, że wypłatę uskuteczni I. Urząd Skarbowy, Al. Kościuszki 53 po przedłożeniu wykazu poświadczonego przez wydział aprowizacji.

Nasz KONKURS

?

Już JUTRO podamy szczegóły

Brak 2000 nauczycieli

Musimy uświadamiać sobie niebezpieczeństwa zagrażające szkolnictwu

Ostatnio odbył się w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi dwudniowy zjazd Przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych wszystkich powiatów wojew. łódzkiego. Prócz przedstawicieli nauczycielstwa wzięli w nim udział reprezentanci władz szkolnych.

Obrady tego zjazdu i wyniki prac przeszły jak dotąd bez echa, a warto z nimi zaznajomić szersze warstwy społeczeństwa ze względu na aktualność i wagę dyskutowanych zagadnień.

Zjazd odbył się w atmosferze szczerej współpracy władz szkolnych z przedstawicielami Zw. Naucz. Polsk. w obliczu groźnej sytuacji, jaka wytworzyła się w szkolnictwie skutkiem działań i zniszczeń wojennych oraz barbarzyńskiej polityki szkolnej podczas okupacji.

Społeczeństwo nasze jest zdaje się pod tym względem nie dość uświadomione i nie widzi obiektywnie niebezpieczeństwa zagrażającego z tej strony naszej oświacie i kulturze. Czy jest wszystkim wiadome, że w samym woj. łódzkim brakuje około 2000 nauczycieli, że w kilku szkołach nie ma dotąd nauczyciela, że na remont czekają nadal zdemolowane lokale, że pustkiami świecą biblioteki szkolne, że dziatwie brak podręczników do nauki i t. d.

A młodzież? Przecież i na niej wycisnęła wojna swe straszne piętno, pozbawiając ją iluzji i wszelkich uroków właściwych temu wiekowi, wtłaczając ją w sferę przyziemnego bytowania, łatwego zysku, niewybrednych przyjemności, ucząc fałszu i hipokryzji. Oto realny obraz naszej rzeczywistości szkolnej.

Z tego widać, że front szkolny jest poważnie zagrożony. Czy się poddać i z założonymi rękoma oczekiwać końca? Jak się bronić i jak zło atakować?

Jeżeli chodzi o brak nauczycieli, to władze szkolne usiłują ratować sytuację przez angażowanie nauczycieli niewykwalifikowanych.

Z referatów wygłoszonych wynika, że nauczyciele pragną w pierwszym rzędzie wyrównać luki, wyrządzone im w czasie wojny przez brak kontaktu z książką i nauką, wysuwając konieczność organizowania odczytów i prelekcji na tematy społeczne i naukowe, nawet w najdalszych okolicach.

W końcu debat wysunięto konkretne i palące problemy, do rozwiązania których trzeba przystąpić natychmiast. Zjazd ujął je w następujące hasła

Obowiązkiem każdego nauczyciela jest troska o czystość języka i walka z wulgaryzmem językowym, zachwaszczającym nie tylko gwarę, ale i język literacki.

Wobec zastraszającego obniżenia się poczuć moralnych u naszej młodzieży na skutek warunków wojny i specjalnej polityki prowadzonej przez okupanta — należy przy pomocy wszelkich środków i metod będących do naszej dyspozycji przystąpić niezwłocznie do leczenia i zapobiegania rozszerzeniu się i utrwalaniu tej wojennej zarazy. Do pracy tej należy wciągnąć i zainteresować nią wszystkich, którym leży na sercu dobro naszej młodzieży.

W. OK.

Przydziałowy towar na odzież

wydawany będzie w sklepach od przyszłej środy, 30 b. m.

(T). Wczoraj w związku z tym odbyła się narada w prezydinm miasta z udziałem przedstawicieli wydziału aprowizacji i handlu, celem opracowania technicznych szczegółów wydawania odzieży, węgla i t.p.

Naczelnik Olasik oświadczył, iż **transporty zboża normalnie nadchodzą** do Łodzi dla piekarni spółdzielczych i prywatnych i że stworzony zostaje odpowiedni zapas mąki, celem zaspokojenia potrzeb ludności, korzystającej z chleba kartkowego.

Jeśli chodzi o węgiel, to składy opałowe wydadzą go na odpowiednie kupony (II i III).

4 RODZAJE TKANIN.

Ustalono dalej, że na składnicach znajdują się już potrzebne zapasy tkanin na odzież, które będą wydane na przydziały kartkowe, począwszy od nadchodzącej środy, dnia 30 października we wszystkich sklepach PSS. W każdym sklepie będą do nabycia cztery rodzaje tkanin, a mianowicie **towar paltowy dla mężczyzn i dla kobiet, towar na suknie damskie i na męskie ubrania.**

Aby nie było na tle rozdziału tkanin żadnych nieporozumień, ani pretensji, postanowiono, aby bogaty asortyment w najróżniejszych gatunkach stale znajdował się w sklepie do dyspozycji klijentów. **Nikt nie będzie pokrzywdzony,** gdyż wspomniane rodzaje i gatunki towaru będą do wyboru każdego dnia.

ZORGANIZOWANE ROZDAWNICTWO.

Dla uporządkowania rozdawnictwa i celem uniknięcia tłoku, względnie długich ogonków, zdecydowano tak zorganizować sprzedaż, aby codziennie przez każdy sklep załatwionych było nie więcej, jak po 100 osób. Każdy uprawniony będzie wiedział, kiedy ma udać się do sklepu, gdyż codziennie będą wywieszone ogłoszenia, zawiadamiające na jakie numery tego dnia wydawany jest towar.

Jeżeli ktokolwiek z jakichkolwiek powodów nie będzie mógł w określonym dniu podjąć towaru, zostanie przez sklep załatwiony następnego dnia poza kolejką. Tak zorganizowana sprzedaż tkanin kartkowych powinna zapewnić w czasie rozdawnictwa absolutny ład i porządek.

Z Filharmonii

Bardzo wazny koncert

Sztuka muzyczna na usługach świata pracy

Dobrą myśl miała dyrekcja Państwowej Filharmonii w Łodzi, zawierając umowę z Okręgową Komisją Związków Zawodowych, na mocy której, w każdą niedzielę w kinie „Bałtyk", przy ul. Narutowicza Nr 18, o godz. 12 w południe, odbywać się będą koncerty symfoniczne Filharmonii, poprzedzane odpowiednią prelekcją.

W taki sposób świat pracy, zrzeszony w Związkach Zawodowych będzie mógł korzystać z dobrej muzyki, w wykonaniu orkiestry Państwowej Filharmonii, przy współudziale najwybitniejszych solistów, po cenach ulgowych. Wszystkie miejsca skalkulowano na 32 złote, co w obecnych warunkach darmo nie jest, ale i wynosi naprawdę niedużo. Bilety otrzymywać można przez Związki Zawodowe, względnie w kasie Filharmonii przed rozpoczęciem koncertu, za okazaniem legitymacji zawodowej.

Pierwszy taki koncert już odbył się w ubiegłą niedzielę.

Na część symfoniczną programu złożyły się: uwertura do opery „Halka" St. Moniuszki i poemat symfoniczny Mikołaja Rimskiego - Korsakowa „Szeherezada". Solistką tego koncertu była Grażyna Bacewiczówna, która przy akompaniamencie fortepianu (prof. Kiejstut Bacewicz) wykonała szereg drobnych utworów Dohnanyego, Greczaninowa, Mussorgskiego, L. Boulanger i Poulenca. Orkiestrą dyrygował Tomasz Kiesewetter, program objaśniał prof. Karol Stromenger. Wykonanie programu stało na wysokim poziomie, co zresztą gwarantowały już z góry same nazwiska wykonawców.

W związku z pierwszym tego rodzaju koncertem, nasuwają mi się następujące uwagi. Chcąc, by koncerty tego rodzaju przyniosły rzeczywistą korzyść i spełniły swe zadanie, by zachęciły do muzyki i przyciągnęły do Filharmonii szersze warstwy publiczności łódzkiej, zwrócić należy baczną uwagę na właściwy dobór utworów. Nie obejdzie się też przy tym bez ułożenia ogólnego planu, obliczonego na dalszy dystans. Programy nie mogą być sporządzane doryworo i składać się z przygodnych powtórzeń programów symfonicznych piątkowych. Domyślam się, że tym razem organizatorom chodziło o jak najszybsze rozpoczęcie zamierzonej akcji i że na przygotowanie specjalnego programu symfonicznego nie było już czasu. Solistkę jednak można było już tym razem wykorzystać właściwiej. To, co grała p. Bacewiczówna było, oczywiście, muzyką wartościową, nie nadawało się jednak na program inauguracyjny koncertów tego rodzaju. Podobne zastrzeżenie miałbym i co do „Szeherezady", która również nie jest utworem tak zrozumiałym dla nieprawnego ucha, jakby się muzykom zawodowym lub melomanom o pewnej kulturze muzycznej zdawać mogło.

Powyższe uwagi dyktuje mi tylko troska o dalsze powodzenie dzieła, którego zapowiedź sygnalizowałem już przed paroma tygodniami, nie szczędząc tej inicjatywie słów najżywszego uznania. Skoro praca tego rodzaju została już zdecydowana, a nawet rozpoczęta, więc chodzi o to, aby tak ją ułożyć i poprowadzić, by nie zmarnować okazji. Tyle pod adresem Filharmonii.

Z kolei jeszcze parę słów pod adresem organizatorów auditorium. Idąc na koncert, spodziewałem się, że zastanę salę przepełnioną do ostatniego miejsca. Tymczasem, niestety, tak nie było. Sala nie była napełniona dość szczelnie, a balkon i galerie świeciły zupełnymi pustkami. Być może, że i to było wynikiem pośpiechu pierwszej fazy organizacyjneje. Należałoby jednak na przyszłość uczynić wszystko, co będzie leżało w mocy OKZZ, by salę na dalsze koncerty napełnić publicznością jak należy. Aby i z tej strony nie marnować również okazji. Nie chce mi się wierzyć, aby wśród wielotysięcznej rzeszy robotników i inteligentów pracujących w Łodzi, nie znalazło się tego jednego tysiąca osób, chcących raz na tydzień posłuchać prawdziwej artystycznej muzyki. Orkiestry Filharmonii nie usłyszy się na rynku, ani na zawodach sportowych, podobnie jak Grażyny Bacewiczówny nie usłyszy się w pierwszym lepszym lokalu rozrywkowym.

Usłyszenie artystki tej miary nie jest zdarzeniem codziennym. Z przyczyn niedomagań natury organizacyjnej i tu została już zmarnowana piękna okazja. Komisje oświatowe Związków Zawodowych, Rad Zakładowych i innych organizacji świata pracy, we własnym interesie winny żywiej zająć się i przejąć tą sprawą.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI.

Łańcuch ofiar

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach dyr. Hertel Eug. 1000 zł — wzywa do składania dalszych ofiar Łódzkiego Starostę Pow. — Wasilewskiego J., Łódzkiego vice Starostę Pow. — M. Pawlaczyka, sekretarza Wydz. Pow. — A. Brzezijskiego, dyr. K. K. O. m. Łodzi — M. Rybackiego, dyr. K. K. O. m. Tomaszowa Maz. — J. Witkowskiego, dyr K. K. O. m. Pabianic — B. Hansa, dyr. K. K. O. pow. Piotrkowskiego i Kabale.

Ob. Maria Garaca 1000 zł, samorzutnie.

Ob. Gajewski Konstanty 2000 zł.

Mjr. dr. Dobrowolski 1000 zł.

Ob. Malinowska Ludmiła 500 zł.

Burmistrz Pietrzykowski 2000 zł. — wzywa Józefa Szewczyka — dyr. P. C. H., Ludwika Łosińskiego — dyr. Bud. Spółdz. Pracy „Odbudowa", dyr. Henryka Beciuka, Pow. S. S., inż. Nikodema Iciaka. dyr. F-my „Bakowski", Karola Szymańskiego, kier. fabr. „Wochniak", burmistrza m. Sieradza Rokickiego.

Por. Mamiński 2000 zł. — wzywa prez. Kazimierza Witczaka ze Zgierza, dyr. P. K. P. Aleksandra Boncheta, dyr. Browaru Nr 2 — Żołnierkiewicza, sekr. gm. Lubianków Mariana Prosinowskiego, ob. ob. Władysława Okrasę — gm. Lubianków, Józefa Okrasę — gm. Lubianków, Józefa Pietrzaka — Zgierz, Adama Kleszczyńskiego — Zgierz, Stefana Rosiaka — Zgierz, Henryka Antczaka — Zgierz.

Por. Rajski Jan 1000 zł.

Inż. Kamiński Roman 1000 zł. — wzywa vice Ministra Leśnictwa K. Iwanowskiego. dyr. Depart. inż. K. Pasternaka. dyr. Lasów Państwowych inż. Głowackiego, dyr. Nacz. Przem. Drzewn. W. Wronę, dyr. Zjedn. Przem. Drzewn. inż. Bogdanowicza.

Inż. Szefer 1000 zł — wzywa leśniczego Janczyka Tadeusza, nadleśniczego Makarewicza Leonarda.

Mec. Kitzman Adam 1000 zł.

F-ma Linkowski R. 3000 zł. — wzywa ob. A. Staniszewska—Piotrkowska 122, ob. S. Mikołajczyka — Nowomiejska 2, ob. Starczewskiego — Piotrkowska 20.

Ob. Kozubski Hugon 1000 zł. — wzywa ob. Antoniego Garnczarka — Rokicijska Szosa 46.

Adw. Litwin Józef 1000 zł. — wzywa mjr. dyr. Władysława Steina, adw. Jerzego Grudzińskiego.

Dyr. Wieliński 1000 zł. — wzywa ob. Kazimierza Cianciarę — Warszawa, Wspólna 50.

Dyr. A. Lewiński 1000 zł. — wzywa St. Dolewskiego — Poznań, Przemysłowa 25, F-mę wyd. Poligrafika, Łódź, Sienkiewicza 20.

Ob. Krukowski Roman 500 zł. — wzywa ob. Świderka Henryka.

Ob. Szajnowicz Antoni 1000 zł. — wzywa ob. Schmidla z Kaffe Mocca.

Kpt. Wiener Benedykt 1.000 zł.— wzywa dyr. Wierzbowskiego, prok. Lewińskiego, dr. Hochmana.

Ofiary należy wpłacać do Sekretariatu Związku — Piotrkowska 49.

Cyrulik łódzki

Przysłowiowy magiel, z którego oprócz czysto wypranej i wyprasowanej bielizny wychodzi brudna, głupia bzdura, nie może w żadnym wypadku pretendować do monopolu, jako wylęgaria plotek. Czym magiel dla bab, tym jest dla pewnych facetów t. zw. fryzjernia. U golibrody, już od czasów cyrulika sewilskiego, zawsze znajdą się chętni do pogawędki, a prym w nich wiodą sami pracownicy.

Mój fryzjer jest elokwentnym człowiekiem. Wszystko go interesuje, o wszystkim uważa za stosowne coś powiedzieć. A że jest naturą chwiejną i rzadko miewa o sprawie swój własny sąd, więc stosuje wobec, siedzącego w fotelu pod nożem, delikwenta, system zadawania pytań. Wczoraj mój fryzjer mnie namydlił i zaczął golić.

— No i co, panie szanowny, będzie z tą drożyzną? Wszystko leci w górę...

— A no — odpowiadam lakonicznie — władze walczą z nią, jak mogą.

— Czy myśli pan, że to odniesie skutek? — pada dalsze pytanie. — Bo ja sądzę, że nie...

Powołuję się na Komisję Specjalną, na osadzenie spekulantów w obozach pracy, robię, co mogę, aby wykazać mojemu rozmówcy, że jednak huśtawka cen zatrzyma się. Ale cyrulik jest uparty. Twierdzi, że owszem, że paskarze opamiętają się, ale że do tego czasu będzie dalej drogo.

— Ceny już spadają — mówię.

— A ja słyszałem, że... w ogóle nie ma w sklepach i na składach (tu następuje wyliczanie różnych artykułów spożywczych), bo zostały wyczerpane, a nowych nie ma?

— Pleciesz pan głupstwa — interweniuję natychmiast. — Czy może u nas zabraknąć kartofli, lub węgla?

— Bo wszystko wywożą do Rosji — zareplikował, mierząc we mnie brzytwą.

— Wywożą, za importowaną bawełnę, za zboże. Węgiel, to dziś nasza waluta.

— Ach, panie — westchnął z emfazą — znamy się już na tych sprawach...

Wykazałem, że nawet kartki na tkaniny wełniane będą w tym tygodniu honorowane, ale mój golarz odparł, że w to nie wierzy.

Rozmowa narzucona mi przez fryzjera przeciągnęła by się w nieskończoność. Ale postanowiłem położyć kres konwersacji.

— Panie szanowny, 40 zł za golenie?! Powiedz pan uczciwie, czy pan sam nie drze skóry z klienta?

Na chwilę zamilkł, ale wnet się połapał i odparł: „no... bo wszystko drożeje..."

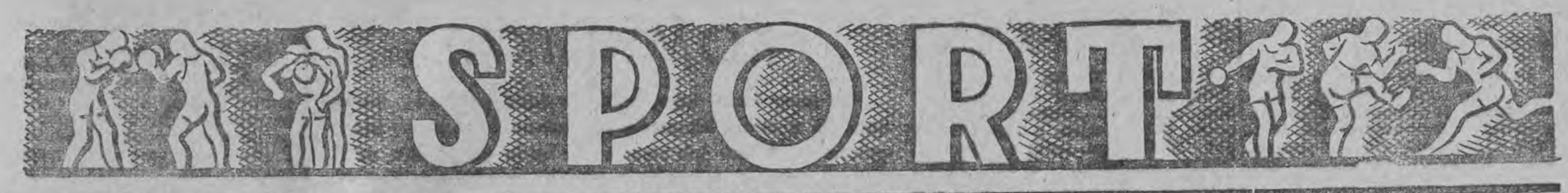
Zlitował się widocznie nad moją kieszenią, bo odmówił przyjęcia napiwka, za który zawsze serdecznie dziękował.

— Nie trzeba — rzekł — Moje uszanowanie.

STG.

DYMSZA W „GONGU"

W piątek, 25. 10., „Gong" otwiera sezon wesołą premierą p. t. „Przez dziurkę od klucza". Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.



Kto obejmie prowadzenie w tabeli

Po niedzielnych meczach A-klasy

Nadchodząca niedziela przyniesie dalsze cztery mecze piłkarskie klasy A. Najciekawiej zapowiada się mecz Lechia (Tomaszów) — TUR Łódź.

Tomaszowianie doznali w ubiegłym tygodniu niespodziewanego wzmocnienia. Kilku czołowych zawodników Wojskowego Klubu Sportowego zmieniło barwy klubowe. Jarema doskonały strzelec z miejsca zaprodukował swe umiejętności na meczu z PTC zdobył 4 bramki.

Łodzianie spisywali się dotąd znakomicie. W meczu z TURem tomaszowskim, łodzianie utracili na dłuższy czas środkowego napastnika Bombę, który doznał pęknięcia kości w lewej nodze. Jest to poważne osłabienie drużyny. Znana już ambicja łódzkich TURowców pozwala przypuszczać, że walka będzie bardzo zacięta. Za Lechią przemawiają ostatnie sukcesy, łodzianie mają za sobą atut własnego boiska. Zwycięstwo ich nie będzie niespodzianką.

TUR tomaszowski spotka się ze Zjednoczonymi. Naszym zdaniem goście będą faworytami meczu. Zjednoczone przechodzi w dalszym ciągu kryzys formy. Mecz z Oficerami nie przekonał nas do drużyny fabrycznej Beniaminek klasy A wykazał natomiast postawę, która wróży mu niezłą karierę. Gdyby tomaszowianie mieli lepszą dyspozycję strzałową, gdyby w ogóle uznawali zasadę, że strzał na bramkę jest celem każdej akcji ofensywnej, zdobyli by w hierarchii A Klasowych zespołów wysoką pozycję.

W niedzielnym spotkaniu typujemy tomaszowian na zwycięzców.

Odnośnie spotkania ZZK—Oficerowie, niewiadomą stanowi jedynie stosunek bramek w jakim zwyciężą Kolejarze Niespodzianki są tu niemal absolutnie wykluczone.

Ostatnim meczem będzie spotkanie PTC z Concordią. Po dobrm starcie Pabianiczanie obniżyli loty. Twarda drużyna piotrkowska będzie dla nich trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Wyniki niedzieli mogą jedynie wpłynąć decydująco na ukształtowanie się tabeli mistrzostw. Zwłaszcza w górnej grupie nastąpić mogą poważne przegrupowania. Zwycięstwo Lechii utwierdzi ją na I miejscu, porażka albo remis oddadzą prowadzenie łódzkiemu TURowi. Z tych względów spotkanie dwu najgroźniejszych konkurentów do prowadzenia w tabeli zapowiada się najciekawiej.

Walne zgromadzenie ŁOZLA

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zawiadamia, iż dnia 24 listopada br. o godzinie 9-ej rano (w pierwszym terminie) i 9.30 (w drugim terminie) odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie ŁOZLA z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu:
   a) ostatniego Walnego Zgromadzenia,
   b) Nadzwyczajnego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu:
   a) prezesa,
   b) Wydziału Spraw Sedziowskich,
   c) Kapitana Sportowego,
   d) Skarbnika,
   e) Sekretarza.
4. Dyskusja nad sprawozdaniami.
5. Udzielenie absolutorium ustepującemu Zarządowi.
6. Zatwierdzenie Kalendarzyka Imprez ŁOZLA na rok 1947.
7. Wybór nowych władz.
8. Wolne wnioski.

Podaje się, iż miejsce zebrania wyznaczone będzie dodatkowo.

KE zmieni nazwę

W niedzielę PKS gra z Widzewem

Jak nam komunikuje zarząd byłego klubu sportowego Krusche i Ender z Pabianic, na walnym zgromadzeniu tego klubu postanowiono zmienić dawną niemiecką nazwę klubu na Pabianicki Klub Sportowy.

Pod ta nazwą PKS wystąpi po raz pierwszy w niedzielę 27 bm. w meczu piłkarskim. Przeciwnikiem pabianiczan będzie drużyna łódzkiego Widzewa.

Składamy gratulacje sympatycznemu zespołowi PKS, z okazji zmiany nazwy. Jesteśmy pewni, że pod nową nazwą, PKS rozwinie działalność, która przyczyni się do dalszego rozwoju sportu na terenie Pabianic. Tego PKS-owi serdecznie życzymy.

W sobotę o 19 wieczorem

odkryją karty ŁKS i Geyer

Sobotnie spotkanie bokserskie ŁKS — Geyer wzbudza coraz większe zainteresowanie. Fatalny walcower Geyera z niedzieli 20 bm., wpłynął raczej na zwiększenie atrakcyjności spotkania, ponieważ liczy się ogólnie z dążeniem zespołu fabrycznego do rehabilitacji za niedociągnięcie organizacyjne z ub. tygodnia.

Normalnym torem idą przygotowania obu drużyn. I ŁKS i Geyer w tajemnicy ustalają swe składy. Można się jednak zorientować jacy zawodnicy są brani pod uwagę, bez odpowiedzialności za kategorię, w której wystąpią.

ŁKS ma trudności z wagą muszą. Gdyby do piątku nie wyjaśniła się sprawa startu Stasiaka, który ma poważne trudność natury osobistej, kierownictwo stoi przed koniecznością oddania punktów bez walki, chyba... że uda się Seleckiemu zrzucić wagę i przejść do kategorii much!

W koguciej wystąpi Pawlak, względnie Stolecki. Od tej wagi kolejność nie nasuwa już poważniejszych wątpliwości, a więc: Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylis i Niewadził.

Geyer wystawi drużynę prawdopodobnie w następującym zestawieniu Kamiński, Grynin, Mazur, Kaliński, Kaczmarek, Trzęsowski, Skrobiranda, Jaskóła. Nie jest wykluczone, że dla celów strategicznych na wadze nastąpią przesunięcia. Być może, iż Trzęsowski będzie wolał spotkać się z Zylisem w półciężkiej, niż z Pisarskim w średniej. Trudność polega jedynie na tym, że nikt nie daje gwarancji, czy Pisarski nie zawedruje właśnie do półciężkiej.

Te przesunięcia są dla kibiców dość denerwujące, ale takie już jest „prawo wojenne" mistrzostw drużynowych w boksie: o wszystkim dowie się i publiczność i prasa i sami zawodnicy dopiero na ringu w sobotę o godz. 19.

AZS i Filmowiec

zmierzą się w niedzielę z poznańskimi RKS-San

W niedzielę 27 b. m. o godz. 17tej na basenie Y. M. C. A. zostanie rozegrany mecz pływacki pomiędzy R. K. S. „San", (Poznań), a A. K. S-em i K. S. Filmowcem. A. Z. S. wystawi zespół żeński, „Filmowiec" zaś drużynę męską, która reprezentowała barwy Łodzi w meczu z Warszawą i Katowicami.

R. K. S. „San" jest tegorocznym mistrzem Poznania i może poszczycić się szeregiem sukcesów, jak zajęcie czołowego miejsca na mistrzostwach Polski, zwycięstwem nad mistrzem Śląska B. B. T. S-e w Bielsku i innymi.

„Filmowcy" na mistrzostwach Polski nie odegrali poważniejszej roli i zadowolili się 12-tym miejscem w ekstraklasie pływactwa polskiego. Z B. B. T. S-em przegrali nieznacznie, ale od tego czasu zrobili duży krok naprzód i dzisiaj legitymują się szeregiem doskonałych zawodników, jak Cieślak, Chojnacki, Kniaziewicz (Kniazio), Dec, Krawczyk, Cukrowski, Talago, Boniecki, Witkowski, Antkowski i inni.

Niewątpliwie łodzianie zechcą się zemścić za porażki Łodzi ze Stolicą i Katowicami i zadać poznańczykom porażkę. Nie będzie to wprawdzie łatwe, ale leżące w granicach możliwości.

Skład łodzian podamy w numerze jutrzejszym. R. K. S. „San" wystąpi z doskonałym Małeckim i Ratajczakiem na czele.

H. K.



33)

Wysiadłem z pociągu w małym miasteczku C. Nie chciałem udać się bezpośrednio do naszej Kwatery Głównej, na okręg południowy. Ostatnie depesze, jakie otrzymaliśmy w Londynie były dość niepokojące. Udałem się więc do jednego z naszych przyjaciół, pewnego architekta. Przyjął mnie, jak ducha. Więc przyjeżdżasz z Anglii... Przyjeżdżasz z Anglii... — powtarzał bezustannie. Słyszał moją audycję radiową i poznał mnie po głosie. Nie wiedziałem, że mam tak charakterystyczny głos. Popełniłem wielką nieostrożność. Wiem dobrze, że wszystkie nasze wsypy spowodowane są w większości wypadków nie tyle złą wolą, ile gadulstwem, głupotą, lub chełpliwością. Ludzie są przeważnie egzaltowani: lubią gloryfikować i sublimować swych towarzyszy, a zwłaszcza szefów. To podtrzymuje ich na duchu, podsyca ich zapał i otacza nimbem poezji codzienną, powszednią pracę: „Czy wiesz, X dokonał czegoś nadzwyczajnego!" — oznajmia jeden zrezygnowany drugiemu, który skolei odczuwa potrzebę podzielenia się swym zachwytem z jeszcze innym. Historia zatacza coraz szersze kręgi aż dochodzi do uszu zdrajcy. Trzeba się niezmiernie wystrzegać tej rozlewności uczuć.

Otóż z uwagi, na to, że byłem w Londynie, mogłem się był z łatwością stać obiektem kultu. Zrozumiałem to odrazu ze sposobu, w jaki odniósł się do mnie architekt. Jest to człowiek rozsądny i solidny, a przecież spoglądał na mnie, jak gdybym był jakąś cudowną istotą. Fakt, że zdołałem powrócić nie dziwił go zbytnio, ale że byłem w Londynie kilka tygodni, że oddychałem tamtejszym powietrzem i bywałem z tamtejszymi ludźmi — oto, co wzburzało go głęboko. Uważał te wakacje, te dni, przeżyte w komforcie i bezpieczeństwie za wyjątkową moją zasługę. Wyjaśnienie tego pozornie absurdalnego stanowiska jest proste: w chwili gdy wszystko wydawało się stracone, Anglia pozostała jedynym źródłem nadziei i ciepła. Dla milionów Europejczyków był to lśniący pośród nocy płomień wiary, rzucający swój cudowny odblask na wszystkich, którzy mieli okazję doń się zbliżyć. U muzułmanów pielgrzym, który był w Mecce, nosi zielony turban i tytuł Hadj; stałem się takim Hadj, zyskałem prawo włożenia zielonego turbanu. Wydaje mi się to dość śmiesznym, ponieważ jestem pozbawiony wszelkich uczuć religijnych, a także dlatego, że powróciłem właśnie z Londynu, gdzie patrzy się na te sprawy z krańcowo różnego punktu widzenia.

Tam życie we Francji wydaje się bohaterstwem. Głód, zimno, ograniczenia i prześladowania, do których siłą rzeczy musieliśmy się przyzwyczaić działają tam bardzo żywo na uczuciowość i wyobraźnię. Jeśli chodzi o ludzi Oporu, to w Anglii otacza się ich niemal mistycznym uwielbieniem. Czuje się już, jak powstaje legenda. Gdybym opowiedział o tym u nas, ludzie wzruszaliby ramionami. Żadna z kobiet, które całymi godzinami marzną w ogonkach ulicznych, płaczą z bezsilności, widząc coraz mizerniejsze buzie swych dzieci, przeklinają rząd i nieprzyjaciela, którzy zabrali im mężów i wywieźli do Niemiec, i poniżają się wobec sklepikarza i rzeźnika, by zdobyć kroplę mleka i parę gramów mięsa, żadna z tych kobiet nie uwierzyła by, że jest istotą wyjątkową. Ani chłopiec, szmuglujący co tydzień walizę, pełną konspiracyjnych pism, ani operator, nadający nasze komunikaty, i polecenia radiowe, ani dziewczyna, przepisująca na maszynie moje sprawozdania, ani ksiądz, udzielający nam cennych informacji, ani lekarz, pielęgnujący naszych chorych, ani Feliks, ani Bizon — nikt z tych ludzi nie uwierzyłby nigdy, że może być uważany za bohatera — i ja sam nie wierzę w to ani trochę.

Opinie i uczucia subiektywne nie mają żadnej wartości. Prawda leży jedynie w faktach. Chciałbym, gdybym mógł mieć ku temu okazję — notować przez pewien czas wszystkie fakty, z którymi może zapoznać się człowiek, wyniesiony na skutek całego łańcucha wypadków na odpowiednie stanowisko w Ruchu Oporu. Wszystkie te nagromadzone szczegóły utworzą z biegiem czasu pewną sumę, która pozwoli mi na wyrobienie sobie osądu.

Jeśli przeżyję.

* * *

Spędziłem noc u architekta. Przyjąłem szefa naszego sektoru. Były sekretarz syndykalny. Bardzo czerwony. Doskonały organizator. Wypróbowany charakter.

Człowiek ten utwierdził złe przeczucia, jakie wzbudziły we mnie telegramy. Rewizje, łapanki, pułapki. Gestapo chce rozbić Ruch Oporu. Dziesięć razy uderza mylnie, ale wreszcie trafia we właściwe miejsce. Odkryto nasze organizacje w Lyonie, w Marsylii, w Tuluzie, w Sabaudii Zabrano trzy stacje nadawcze. Nie wiadomo jeszcze, co się dzieje w strefie północnej, ale na południu sytuacja jest poważna. Pomocnik mój, drobny funkcjonariusz z Biura Ewidencji, chory na żółć i niezmordowany w pracy, został rozstrzelany. Sekretarka moja wywieziona do Polski. Feliks aresztowany.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2). Stanielewicza (Pomorska 91), Inieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś i dni następnych interesujący dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc“, ujęty w sugestywne ramy muzyczne młodego kompozytora Jana Krenza. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Orkiestra członków Filharmonii Łódzkiej. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Łapicki, Woźniak, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Orćon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek“ w doskonałej reżyserii Władysława Krasnowieckiego. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewoyno.

TEATR KAMERALNY D. Ż.

Daszyńskiego 34

Dziś dnia 24 bież. miesiąca jedno przedstawienie o g. 19 komedii G. B. Shaw'a — „MAJOR BARBARA“. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski.

Reżyseria E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Kasa czynna od godziny 10-ej. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś 1 przedstawienie o godzinie 19-ej „WESOŁA WDÓWKA“ Operetka w 3-ch aktach F. Lehara. Z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA“

Traugutta 1

Dziś dnia 23. 10 przedstawienie „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY“ udział biorą: — Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

KONCERTY

WANDA WIŁKOMIRSKA LAUREATKA KONKURSU MIĘDZYNARODOWEGO W GENEWIE

Atrakcją piątkowego Koncertu symfonicznego Filharmonii Łódzkiej (dnia 25 października o godz. 19,45 wiecz.) będzie występ 16-letniej skrzypaczki Wandy Wiłkomirskiej, która wykona z towarzyszeniem orkiestry Koncert Mendelssohna. Wanda Wiłkomirska przed kilkoma dniami powróciła do kraju po całomiesięcznym pobycie w Genewie, gdzie na wielkim międzynarodowym konkursie instrumentalistów i śpiewaków osiągnęła zupełnie niezwykły sukces, zdobywając drugie miejsce z pośród 26 skrzypaczek całego świata. Jury konkursu ze sławnym wirtuozem Jagnes Thiband na czele jednogłośnie przyznało młodziutkiej artystce medal; obecni na konkursie wybitni artyści różnych krajów wyrazili się z najwyższym uznaniem o talencie i walorach odtwórczych polskiej skrzypaczki.

Piątkowy Koncert symfoniczny będzie pierwszym po powrocie do kraju występem młodej laureatki. Orkiestra Filharmonii dyrygować będzie Kazimierz Wiłkomirski, rektor Konserwatorium Łódzkiego, jeden z czołowych dyrygentów polskich.

RADIO

Łódź: 11.15 Muzyka z płyt. 11.25 Szkic monograficzny J. Pogoń-Ślizowskiego p. t. „Florence Nightingals“. 11.35 Muzyka z płyt. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 Dziennik. 12.35 Koncert. 12.55 „5 minut poezji“. 13.00 „Na ziemiach odzyskanych“. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 14.00 Audycja dla dzieci. 14.30 Reportaż. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 „Słuchowisko — Radiowy Teatr Wyobraźni“ felieton Z. Kopalko. 15.15 Pieśni polskie w wyk. Olgi Olginy, akomp. prof. K. Bacewicz. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka kameralna. 16.55 Reportaż „Rozmowy o życiu i sztuce“ Wojciecha Natansona i T. Kwiatkowskiego. W-wa: 17.10 Mozaika muzyczna. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę“. Łódź: 17.55 Aud. dla przodowników pracy: Z mikrofonem w świetlicy Łódzkich Tramwajów Miejskich. W-wa: 18.10 Aud. literacka: „Adam Mickiewicz“ w opr. St. Ziembickiego. Poznań: 18.30 Recital skrzypcowy M. Giżelskiego. W-wa: 19.00 „Nauka przy głośniku“. 19.30 „Kobieta zbłąkana — kobieta szalona“. Aud. sł.-muz. w opr. prof. K. Stromengera. 20.00 Dziennik. 20.30 Nasze pieśni. 20.45 słuchow. „Katarynka“ w/g B. Prusa w radiof. A. Kasprowicza, w reż. T. Markowskiego. Poznań: 21.10 Koncert rozrywkowy. W-wa: 21.45 Kwadrans prozy. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą“. Łódź: 22.15 Przegl. wydawnictw w opr. Z. Ościenia. 22.25 Chwilka muzyki z płyt. 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka“

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Tyran“

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko“

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wiosną nad Sekwanę“.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Skarb rodziny Goupi“

WISŁA (Przejazd 1) — „Daleka droga“

ADRIA (Marszałka Stalina—Główna 1) — „Daleka droga“

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon“

HEL (Legionów 2-4) — Zwariowane lotnisko“

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Diablica“

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „U kresu drogi“

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Szary lord“

ROMA (Rzgowska 34 — „Zygmunt Kłosowski“

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bohaterowie pustyni“

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Więzień 4328“

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Brutal“

REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Śluby kawalerskie“

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Powrót“

ŚWIT (Bałucki Rynek 5)—„Nieuchwytny Smith“.

OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta“. Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt

Odczyty

W piątek, dnia 25 października rb. o godz. 19.30 w Sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego (Piotrkowska 102 I. p.) staraniem Związku Adwokatów odbędzie się odczyt Prof. Ludwika Domańskiego p. t. — „Zaprzeczenie i poszukiwanie praw stanu“. Wstęp wolny.

PPS Życie partyjne

UWAGA TOW. ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA

W dniu 24 października o godz. 18 w lokalu dzielnicy Śródmieście Prawa odbędzie się odprawa Sekretarzy i Przewodniczących Kół fabrycznych tejże dzielnicy PPS, ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 2 listopada rb. Kancelaria O. U. L. nie będzie sprzedawała druków jak również nie będzie przyjmowała wniosków w sprawach sprzedaży ruchomości opuszczonych i poniemieckich.

Od dnia 4 do 30 listopada rb. włącznie sprzedaż druków jak również przyjmowanie wniosków na nabycie ruchomości odbywać się będzie w dni powszechnie z wyjątkiem sobót w godzinach od 15 do 19-ej.

(—) Stanisław Dowbór
Dyrektor Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego

Ofiary

PPS Dzielnica Śródmieście — Prawa przesyła zł 1000 złożone w dzielnicy przez Tow. Radgowską na sieroty Rodziny Radiowej i zł. 1000 na odbudowę Warszawy oraz 1000 na świetlicę dzielnicy Śródmieście— Prawa ku uczczeniu tragicznie zmarłego Tow. Bożydara Ostoji Radgowskiego.

Koło Rodzicielskie przy Państwowej Niższej Szkole Muzycznej składa 1000 zł. na PCK w związku z jubileuszem 25-lecia istnienia Kół Młodzieżowych PCK.

PPS Komitet Dzielnicy Czerwonej składa na RTPD 671 zł. jako nadwyżkę ze zbiórki wieńca dla zmarłego Towarzysza Janika Wacława.

OGŁOSZENIE

W Oddziale Nadzoru Budowlanego Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Łódzkiego wakują stanowiska: inżynierów budowlanych wzgl. architektów z uprawnieniami budowlanymi oraz budowniczych z uprawnieniami budowlanymi.

Warunki do omówienia.

Kandydaci, reflektujący na wyżej wymienione stanowiska winni składać podania wraz z życiorysami w Wydziale Personalnym, Piotrkowska 104, pokój 227.

Łódź, dnia 23. 10. 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Techniczny, przypomina instytucjom i firmom, prowadzącym budowę i remonty domów, nie wyłączając instytucyj państwowych, samorządowych i użyteczności publicznej, iż przed rozpoczęciem robót na ulicach miasta należy uzyskać zezwolenie na zajmowanie chodnika względnie jezdni od Zarządu Miejskiego, dział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska Nr 64.

Osoby, prowadzące roboty lub kierujące takowymi, będą karane za nieprzestrzeganie tego nakazu w drodze administracyjnej z mocy art. 21 ustawy z dnia 7.10. 1921 roku o przepisach porządkowych na drogach publicznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14.3. 1928 roku (Dz. U.R.P. Nr 18, poz. 151) grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni albo obu tymi karami łącznie.

Łódź, dnia 23. 10. 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Centralny Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi, Wydział Zdrowia, ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na dostawę następujących leków do składnicy Sanitarnej PUR w Łodzi: Codeinum purum lub phosphoricum, Salolum. Urotropinum, Kalium sulfaguajacolicum, Phenacetinum, Coffeinum purum, Natr. benzoicum, Pyramidonum — w tabletkach lub w proszku.

Guttae Inoziemcowi, Extr. Secal. Corn. fl., Liq. Ammon, anisatus, T-ra Valerianae simpl., T-ra Adonidis vernalis, T-ra Opii simpl., T-ra Convallariae majalis, Sirup. Kalisulfaguajacolicum, Sirup. Creosoti lacticum, Sirup, Thymi, Rhizoma Valerianae, Herba Adonidis Vernalis, Radix Althaeae, Radix Senegae, Radix Ipecacuanhae.

Injectiones: Atropin sulfur, à 0,001, Atropin sulfur, à 0,005 Cardiazol, Camphora à 0,3, Coffein n. benz. 0,2, Calc. chlorat 10% — 10,0, Calc. gluconat 10% — 10.0, Glukosa 20% — 10,0, Omnadin Strychningluconic (glutonina) 0,002, i 0,005, Vitamina C — 2—0, Strychnin — 0,002.

Maść od odmrożenia, maść od świerzbu (lub Wilkinsona), Maść Ichthyolowa, Rivanol.

Środki o działaniu podobnym również będą uwzględniane.

Oferty z podaniem posiadanych ilości i cen należy składać do Zarządu Centralnego PUR — Wydział Zdrowia, ul. Piotrkowska 36 do dnia 29. 10. rb.

Dostawa zaoferowanego towaru i zaakceptowanego — obowiązkowa.

Naczelnik Wydziału Zdrowia
Dr. W. Pogorzelski

Łódź, dnia 21 października 1946 r. (PAP)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18 Adm. 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09367 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.